Nr. 361 Rok XII. Lwów wtorek 6 sierpnia 1907. Wydanie popołudniowe

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. wysyłką pocztow. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor. W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron. Zmiana adresu pocztowego 40 hal. Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy. **Nekrologia** za wiersz petit. 60 hal. **Doniesienia** o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz. **Drobne ogłoszenia** za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcyi Słowa Polskiego** we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: **Administracya Słowa Polskiego** we Lwowie. — Adres dla telegramów: **Słowo** Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. **Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.**

O własnych siłach.

W „Kuryerze Poznańskim“ znajdujemy bardzo znamienne uwagi o głosach prasy galicyjskiej i warszawskiej, aby wobec wywłaszczenia, grożącego ludności polskiej w zaborze pruskim, zaalarmować opinię publiczną Europy i w ten sposób powstrzymać Prusy od nowego gwałtu.

„Kuryer Pozn.“ nie przeczy, że systematyczne informowanie Europy o nadużyciach rządu pruskiego, byłoby pożądane, ale podkreśla trafnie, że:

„doświadczenie i rozumny obrachunek nas tu Polaków w zaborze pruskim ostrzega przed podobnemi apelacyami do opinii Europy o tyle, abyśmy obrony naszej nie opierali czasem na niepewnych czynnikach — wbrew lepszemu przekonaniu i lepszej wiedzy. Znaczyłoby to w rasowej walce, jaką staczać musimy, tyle, co odwracać umysły od pola walki i pędzić je gdzieś na manowce, na bezdroża.

„Ta walka rasowa, od 36 lat stopniowo się zaostrzająca, stała się chlebem i powietrzem bytu naszego. My ją znamy bardzo dobrze i wiemy równie dobrze, że jeżeli rząd pruski wniesie i przeprowadzi w sejmie swój projekt, my pozostaniemy na placu walki, jak dotąd — s a m i, i będziemy bronili bytu naszego, jak dotąd — o w ł a s n y c h s i ł a c h.

„Na to jesteśmy tu wszyscy przygotowani. Pójdziemy w gorętszy ogień, ale myśmy tego zwyczajni. Pójdziemy więc w dalszy bój z rezygnacyą: co padnie, to padnie, a co się ostoi, to będzie podstawą naszego dalszego bytu i dalszej walki.

„Tak będzie i tak być musi, bo dla nas innego wyboru nie ma. Zrobimy to, co musimy robić.

„Doświadczenie pouczyło ludność polską, dziś już w wszystkich jej warstwach, że nasz byt narodowy sięga w szersz i głąb tylko tak daleko, jak go sobie własnemi siłami budujemy“.

Jest w tem spokojnem, męskiem oświadczeniu ton, wobec którego chyli się czoło. A o ile idzie o rzecz samą, pismo poznańskie ma słuszność. Starać się o pomoc, szukać sprzymierzeńców w walce o byt trzeba, ale wszelkie łudzenie się nadzieją pomocy z zewnątrz, może nas tylko sprowadzić na manowce i osłabić energię czynu. Tyle jest tylko sił naszych, ile ich sami w sobie wyrobimy, i taką będzie przyszłość nasza, jaką wywalczymy sobie sami o własnych siłach.

Dotyczy to zarówno całości narodu, jak każdej jego części z osobna. Faktycznej, państwowej jedności nie zastąpimy sobie w warunkach teraźniejszych surogatem solidarności narodowej. Jak nie możemy zapobiedz ponownemu ograniczeniu praw braci naszych w Królestwie, ani nowej zmowie w Swinemünde, tak też ani Królestwo, ani my nie możemy pospieszyć z dostatecznie skuteczną pomocą ludowi polskiemu w zaborze pruskim i odwrócić od niego nowego ciosu. Odczuwamy nawzajem, co nas dotyczy i boli, jednoczymy się myślą, musimy popierać się moralnie, a w pewnej mierze wspomagać materyalnie; ale właściwą walkę o swoje prawa i swój byt narodowy musi przeprowadzać każdy z trzech odłamów naszego narodu na swoim własnym gruncie samodzielnie i siłami własnemi.

Tak jest obecnie, ale tak być nie powinno i nie powinno pozostać zawsze. Poczucie jedności narodowej nie zastąpi nam nigdy jedności rzeczywistej, ale stąd nie wynika, żeby nie miało nigdy nabrać znaczenia w polityce praktycznej. Jeżeli jej dziś nie ma, to przedewszystkiem dlatego, że za naszem pragnieniem popierania się wzajemnego nie ma siły dostatecznej, że jesteśmy zbyt słabi, aby głos nasz miał decydujące znaczenie tam, gdzie potrzeba. Nie posiadamy nawet sił tyle, aby skutecznie popierać się nawzajam materyalnie i przez tę pomoc pośrednio przeciwdziałać z powodzeniem zamachom na prawa braci, znajdujących się w gorszem od nas położeniu. Co pod tym względem dotąd uczyniono, to, za nielicznymi wyjątkami, drobnostki, które świadczą raczej o naszych dobrych chęciach, ale znaczenia praktycznego dotychczas nie mają.

Od sił wewnętrznych każdego z oderwanych od siebie odłamów narodu zależy zatem nietylko ich los własny, ale i możność oddziaływania na położenie innych. Każdy z nich musi na własnym gruncie i o własnych siłach, nie oglądając się na pomoc z zewnątrz ale też nie lekceważąc żadnej [illegible], wywalczyć sobie stanowisko poważnego czynnika ekonomicznego i — gdzie to możliwe — także politycznego, aby zaważyć na szali w losach całego narodu.

A w pierwszym rzędzie dotyczy to nas, którzy, znajdując się w lepszych warunkach bytu — dziś mamy tylko szczególny obowiązek, ale powinniśmy też zapewnić sobie możność takiego oddziaływania na politykę państwa, do którego należymy, ażeby musieli liczyć się więcej z usposobieniem naszem ci, od których zależy położenie ludu polskiego w innych zaborach. Manifestacyjne tylko protesty przeciw sojuszowi z państwem, które dopuszcza się barbarzyńskich nadużyć na braci naszej w Poznańskiem, nic jej nie pomogą. A. CZ.

Prusofilstwo prasy austryacko-niemieckiej.

Wiedeń, 5 sierpnia.

(A) Prasa wiedeńska notowała pilnie wszystkie te głosy dzienników Rzeszy niemieckiej, które zaręczały, że cesarz Wilhelm nie będzie mówił z cesarzem Mikołajem o polityce wewnętrznej rosyjskiej. Ale wiary owym głosom nie dawała i nie daje. Mimo olbrzymiego prusofilstwa, które panuje niemal we wszystkich gazetach wiedeńskich.

Niema prawie ani jednej gazety w Wiedniu, która odważyłaby się na samodzielną ocenę stosunku prawdziwego Prus do monarchii Habsburskiej. Sporo zaś gazet znajduje się pod komendą Biura Literackiego na berlińskiej Wilhelmsstrasse i pod komendą ambasady niemieckiej w Wiedniu, która rozporządza szeregiem agentów prasowych, znających wybornie teren tuteiszy.

Rząd pruski lepiej, niż każdy inny rząd w Europie, rozumiał doniosłość prasy jako czynnika politycznego. Zawładnął tedy aparatem prasowym nietylko u siebie, lecz także i w Wiedniu.

Już od 1850 r. dziennikarze pruscy zjeżdżają do Wiednia, aby zajmować w redakcyach tutejszych najwybitniejsze stanowiska. Oni to prowadzili referaty polityczne, oni wydawali opinię o polityce wewnętrznej i zagranicznej monarchii. Dziennikarzom wiedeńskim pozostawiono teatr, fejleton, muzykę, reporteryę lokalną. W najwpływowszym dzienniku między 1850—1865 r., w „Presse“ Augusta Zanga o polityce zewnętrznej pisali Niemcy pruscy, dr. Friedländer i Etienne, potem Warrens, recte Wulf Arons. W „Ostdeutsche Post“ Kurandy, dział polityczny prowadzili Prusacy dr. W. Rogge, dr. Hildebrand. W gazecie „Verfassung“, redaktorem politycznym był dr. Herzel z Berlina, w gazecie „Vaterland“ [illegible], w półurzędowej „General-Correspondenz“, mającej wpływ na wszystkie dzienniki dr. Brühl z Berlina. Ba! nawet rząd austryacki oficyalnie popierał publicystów pruskich, bo redaktorem naczelnym urzędowej „Wiener Zeitung“ zamianował Prusaka, dra Leopolda Schweizera.

Ci publicyści pruscy, częścią świadomie, częścią automatycznie szerzyli w prasie wiedeńskiej ideje pruskie. Zwłaszcza całą politykę zagraniczną i politykę międzynarodową oświetlali tak, jak to dogadzało interesom pruskim. Dlatego też w walce o panowanie nad Niemcami (die Vorherrschaft in Deutschland) opinia publiczna, zrazu Prusom nieprzyjazna, coraz to trwalej i co-

Lew Tołstoj.

(Dokończenie.)

Czasami jedna jakaś wielka dusza, wspaniale pogodna i pojednana mężnie z nicestwem zjawiskowem bytu, rozsiewająca dokoła siłą własnej potęgi ducha, owe złudzenia płodne, gdy się zjawi w porę, zapewni duszom innym, współczesnym i następnym, możność życia, umocni je i od znikomych udręczeń odwróci. Cudem własnym zbawia ona inne, wskrzesza je z martwych. Dla nas duszą taką był i będzie Mickiewicz. Nie był nią dla swego narodu, ani wogóle dla ludzi, Tołstoj. Nie te lub inne moce i pokrzepienia, nie dar powstawania z martwych przyniósł on ludziom, lecz smutne dary: sprzeczności i zniechęcenia, wątpienia i rozterki okrutnej, przyniosła im jego wiara i wola.

Czem był w sobie i dla siebie, tem stał się i dla innych. Niósł ze sobą wielkie pragnienie życia, żywiołową tęsknotę jego pełni, mocy pogodnej i radości, ale niósł zarazem i nieprzezwyciężoną chęć unicestwienia go, ponuro-ascetycznego niszczenia zapomocą intelektu, wynoszącego się dumnie ponad życie, zapomocą jakiejś mięszaniny etyki indywidualistycznej i teologii z małej parafii.

Tchnął ogromną energią duszy, myśli i woli, namiętnie dążącej do przekształcenia siebie i innych, do lepienia nowych, doskonalszych kształtów, a jednocześnie głosił uparcie zasadę „niedziałania“, przekonywał ludzi, że z czynu płynie zło wszelkie, doradzał zawieszanie czynnych władz duszy, zbawienie przez kontemplacyę i wyjście poza obręb zabiegów ziemskich.

Miał w sobie żarliwość proroków biblijnych, potęgę ich nienawiści w obliczu złego, wobec wrogów idei dobra, no i zużył to wszystko na głoszenie zasady „nie sprzeciwiania się złemu“, na kwietyzm beznadziejny, przekonany o tem, że z trudu i wysiłków ludzkich nic zbożnego wyjść nie może, że wszelkie zamierzenia człowiecze są psuciem i wykoszlawieniem myśli przedwiecznej.

Kochał jednostkę ludzką, twierdził nieraz, jakby jaki zwolennik bezwzględnego kultu jaźni, że jej dobro jest dobrem najwyższem, które nie powinno być składane na jakimkolwiekbądź ołtarzu, a nie miał zaufania jednocześnie do tejże jednostki ludzkiej, niepokoiła go, jak owego biurokratę Karenina, myśl, że może ona mieć swoje uroszczenia i swoje pragnienia wyłączne, więc doradzał jej zaparcie się i wyrzeczenie samej siebie, niewiadomo już dla jakich celów i na czyj pożytek.

Układał rozległe plany reform bytu zbiorowego ludzi, roztaczał obrazy udoskonalenia społecznego, takich stosunków pomiędzy-ludzkich, z których ustąpi gwałt i wyzysk jednych przez drugich, i zarazem z całym spokojem skierowywał myśl i wolę ludzką w zupełnie inną stronę, za najwyższy cel dążeń ludzkich uznawał doskonalenie się wewnętrzne, twierdząc, że „Królestwa Bożego“ należy szukać wewnątrz nas samych. Zapał i rozpęd reformatorski zastępował w ten sposób prawie filisterskiem hasłem doskonalenia się wewnętrznego, nie pytając wcale o to, czy warunki zewnętrzne sprzyjają tej pracy, czy też nie.

Był nieubłaganym krytykiem i wzgardzicielem kultury swoich czasów, cywilizacyi wieku, jej ducha i wyników, nie wytworzył jednak jakiegoś wyższego o tem wszystkiem pojęcia, nie sformował czegoś zupełniejszego i szczytniejszego w tej mierze, zadawalającego godziwej słuszne wymagania życia, potrzeby natury ludzkiej. Przeciwnie, pojął kulturę jako sprostaczenie i cofnięcie bytu do stanu pierwotniejszego, doradzając uszczuplenie tych wszelkich zasobów, które podnoszą ludzkość na wyższy szczebel uspołecznienia.

Biadał nad upadkiem i zdziczeniem człowieka współczesnego, pałał chęcią podniesienia go z grzechu, oczyszczenia z kału ziemskiego, a z całą bezwzględnością niweczył to wszystko, co dźwiga duszę ludzką z poniżenia, w czem cała jej radość, nadzieja i duma. „Trzy arszyny ziemi“ potrzebne są tylko człowiekowi, reszta, to głupstwo i utrapienie próżnego ducha. Więc marnościa i czczem urojeniem jest nauka, sztuka, piękno. Nauka dlatego, że nie daje odpowiedzi na dręczące i zasadnicze pytanie: jak żyć? a nawet dlatego, że ktoś tam mógł nadużyć jej imienia dla marnych widoków osobistych. Sztuka dlatego, że nie umoralnia dostatecznie życia, a może być i dlatego, że ktoś tam kiedyś użył jej uroków dla zaspokojenia swoich chuci poziomych. A i życie wogóle, niema w gruncie rzeczy sensu i stawia wciąż przed wzrokiem skazańców bytu ponure widoki nicestwa. A zatem — Nirwana, wyrzeczenie się, ofiara dobrowolna. Gdybyż choć taka „pociecha“, choć taka pewność znajdowała się u wyjścia z tego pokręconego labiryntu, w jakim gubi się myśl Tołstoja i ten, co idzie w jej ślady. Ale tu i takiej nikłej podstawy dla ducha swego nikt nie znajdzie, tu, prócz wielkiego daru przeczenia, innego nikt nie pozyska. Czy warto poświęcać się, wyrzekać i unicestwiać byt własny, kiełznać jego rozmach, zmniejszać radość i swobodę? — tego nikt się tu nie dowie.

Za przewodem myśli Tołstoja można raz znaleźć się na krańcu bezwzględnego indywidualizmu i natychmiast być zmuszonym stać się surowym antyindywidualistą, można wierzyć, że jednostka jest wszystkiem i wnet stracić tę wiarę, można łudzić się nadzieją poprawy siebie samego i ludzkości i nagle zapaść się w otchłań beznadziejności — można zagrzać się do walki z siłami niszczącemi życia i po chwili wyrzec się prawa do wszelkiej walki i w dobrodziejstwo biernego spoglądania na fatalistyczny bieg zdarzeń i wypadków uwierzyć. I tak, wikłając się wciąż w sprzecznościach bez końca, zatracić można, obcując z tą myślą namiętną i niespokojną, zmysł oryentacyi życiowej, wogóle instynkt i chęć życia.

Dobre to jeszcze, to nieustanne chwianie się pomiędzy dwoma biegunami, to zawieszanie się nad przepaściami i rozwikływanie rozmaitych przeciwstawności, w epokach pracy gabinetowej, w okresach, kiedy osłabione tętno życia zbiorowego i zacieśnienia wszelkich sfer działalności ludzkiej zatrzymują człowieka w obrębie jego własnej komórki, pobudzając do [illegible] wnątrz siebie subtelnej tkaniny rozmyślań wszakże „wrzenia i prądu“, dla epok,

raz to szybciej się zwracała się ku Berlinowi. Prasa niemiecka, nawet wiedeńska, pracowała na rzecz Prus i na niekorzyść Austryi. Pruscy agenci prasowi obrabiali nie tylko Niemcy północne, ale także Bawaryę i Baden, podczas gdy w Wiedniu odzwyczajali publiczność od zajmowania się polityką zagraniczną, w polityce wewnętrznej zaś popierali te sprawy i te osobistości, które umiały zaszkodzić monarchii Habsburskiej. Gazety wiedeńskie z przed 1866 r. niemal nie pisały o tem, co się dzieje w średnich i małych państwach niemieckich, a jeżeli już pisały, to korzystały z usług korespondentów, którzy stali na żołdzie pruskim. Albo też wycinały odpowiednią notatkę z gazet pruskich.

Stosunkowo jeszcze najwięcej i najsamodzielniej zajmowała się polityką zagraniczną „Ostdeutsche Post“, Ale też wydawca owego dziennika, późniejszy poseł Kuranda przebywał czas długi zagranicą i z zamiłowaniem oraz z zrozumieniem studyował kwestye polityki zewnętrznej.

Nic więc dziwnego, że opinia publiczna austro-niemiecka już przed 1866 r. podpadła w zależność od Berlina. „Prasa austro-niemiecka — pisze profesor uniwersytetu wrocławskiego, dr. Wuttke, historyk owych czasów — sądziła wypadki, dzieła i pisma ludzi działających z pruskiego punktu widzenia. Kogo prusacy postawili wysoko — a stawiali wysoko tylko tych, którzy popierali gorliwie pruskie cele — ten również i w Wiedniu uchodził za wielkość. I gdy Sybel albo Biedermann odwiedzali Wiedeń, Austryacy gotowali im przyjęcia uroczyste. Kogo Prusacy potępiali, ten i w oczach Austryaków uchodził za zero.

Po roku 1866 zależność polityczna prasy wiedeńskiej od Berlina stała się jeszcze większą. Raz dlatego, że powodzenie zawsze imponuje. Nadto, rząd pruski dzięki zwycięstwom, zyskał znaczne środki pieniężne na cele prasowe. Powtóre, założycielami gazety „Neue Freie Presse“, dziennika, który onego czasu wywarł duży wpływ na prasę wiedeńską, byli dwaj Prusacy dr. Friedländer z Wrocławia i Etienne.

Wyżej wspomniany profesor dr. Wuttke twierdzi, że po 1866 r. rząd pruski spotęgował energię i nakład pieniężny, aby uzależnić od siebie prasę austryacko-niemiecką. Wszystkie wielkie gazety austryacko-niemieckie i węgierskie stały po stronie Prus. Do Pesztu rząd pruski posłał w r. 1870 niejakiego dra Waldsteina z Poznania. Ów jegomość brał w Poznaniu 800 talarów pensyi jako redaktor gazety „Ostdeutsche Posener Zeitung“; w r. 1871 kupił w Peszcie cztery duże dzienniki niemieckie. Czyż za swoje pieniądze? Proces Arnima — wbrew woli księcia Bismarka — także odsłonił niektóre tajemnice wpływania Prus na gazety austryacko-niemieckie.

Dzisiaj nie jest inaczej! Agenci pruscy mają wielorakie wpływy na prasę austryacko-niemiecką. Oni to czuwają, aby prasa austryacko-niemiecka milczała lub przedstawiała fałszywie ucisk Polaków w Prusiech; oni to prowadzili kampanię za Rusinami przeciwko Polakom; oni się starają, aby Niemcy austryaccy całe położenie międzynarodowe oglądali w takich barwach, jak to Berlinowi potrzeba.

Trzeba więc uważać za niezwykły dowód samodzielności, że nie wszystkie gazety wiedeńskie chciały uwierzyć zapewnieniom pruskim, jako cesarz Wilhelm nie będzie się wtrącał do polityki wewnętrznej rosyjskiej.

Wiadomości polityczne.

ŹRÓDŁA MAROKAŃSKICH ZAWICHRZEŃ.

Londyńskie dzienniki ogłaszają równobrzmiący, więc bez wątpienia natchniony komunikat pod powyższym tytułem. Czytamy tam, że ostatnie wypadki w Marokku wzburzyły opinię europejską i sprowadziły konieczność ponownego rozpatrzenia się w sytuacyi. Następnie komunikat przedstwia obecne położenie w ten sposób:

Nie można już, niestety, wątpić, iż rzeź w Casablanca ma w bardzo znacznej mierze przyczynę swoją w zwłokach, jakich doznało przeprowadzenie uchwał konwencyi w Algesiras. Według tej konwencyi rząd Fezu miał ustanowić wojsko policyjne z 2.000 do 2.500 ludzi, złożone z marokkańskich muzułmanów. Miało to wojsko być rozstawione w ośmiu miastach portowych, otwartych dla handlu zagranicznego, mianowicie w Tetuanie, Tangierze, Larache, Rabat, Casablanca, Mazaganie, Saffi i Mogadorze. Francuscy i hiszpańscy instruktorzy mieli zorganizować tę policyę pod kierownictwem szwajcarskiego inspektora generalnego, wybranego przez szwajcarski rząd. Ci oficerowie mieli być hiszpańscy w Tetuanie i Larache, w połowie hiszpańscy i francuscy w Tangierze i Casaclanca, a francuscy w Rabacie i reszcie portów.

Ratyfikacya konwencyi algesirskiej nastąpiła 19 czerwca 1906 — aktu dokonał sułtan w Fezie — a prawomocną stała się 31 grudnia, więc temu siedem miesięcy. Mimo to, organizacya uczyniła bardzo małe postępy. Pułkownik Müller został mianowany generalnym inspektorem, wybrano kilku innych zagranicznych oficerów, ale, o ile wiadomo, wojsko policyjne, jako siła mająca stać na straży publicznego bezpieczeństwa, wcale dotąd nie istnieje. Dokładnych powodów tej zwłoki trudno określić. Był czas, kiedy przypisywano je niemieckim intrygom, ale teoryę tę należy zarzucić po bardzo wyraźnych oświadczeniach ks. Bülowa w parlamencie.

Prawdopopobniejszem źródłem złego jest cichy, lecz skuteczny opór, stawiany reformom przez samych urzędników marokkańskich, niewątpliwie słuchających rozkazów z Fezu. Sami niezdolni do utrzymania porządku, słudzy sułtana nie mogą i nie chcą znieść interwencyi zagranicznej. Stan rzeczy, panujący w Casablanca, a mogący każdej chwili zapanować w innych marokkańskich miastach, wymaga jaknajspieszniejszej akcyi. Ciekawem będzie widzieć, w jaki sposób interesowane mocarstwa zabiorą się do wymuszenia na machzenie reparacyi, jaka im się należy. Zajęcie Uźdy przez Francyę okazało się niedostatecznem; sułtan musi otrzymać dobrą naukę; znaczna w Marokku ludność europejska i miejscowa żydowska nie mogą być dłużej wystawione na ciągłą [illegible] rzezi i rozboju. Okupacya miast zagrożonych przez zbrojne siły Francyi i Hiszpanii, ewentualnie i Włoch, okupacya, przeprowadzona za zgodą wszystkich państw, które podpisały konwencyę algesirską, zdaje się być jedynym środkiem i jedyną drogą do wyjścia z nieznośnej i Europę upokarzającej sytuacyi.

IRLANDZKIE ORGANIZACYE W AMERYCE,

które od lat 70 zasilały fundusze narodowych stronnictw w Irlandyi, a zawsze stawiały program akcyi najskrajniejszej, podejmują obecnie energiczną kampanię przeciwko parlamentarnemu Kołu irlandzkiemu, tj. większości jego członków, grupujących się około Jana Redmonda. W rzeczywistości cała ludność irlandzka Zjednoczonych Stanów należy do naczelnej organizacyi politycznej — podobnie jak amerykańscy Polacy należą po największej części do Narodowego Związku. Organizacya ta znana jest pod nazwą „Clan-na-Gael“ (domu Gaelów). Odłączywszy z całej ludności Zjednoczonych Stanów około 12 milionów murzynów, można śmiało powiedzieć, że jednę trzecią reszty mieszkańców, tj. około 23 miliony, stanowią Irlandczycy. W ten sposób każdy ruch zbiorowy tej masy obywateli wielkiej republiki ma znaczenie więcej niż miejscowe.

Miasto Nowy Jork, rządzone przeważnie przez Irlandczyków, jest, jak zawsze, siedzibą organizacyi „Clan-na-Gael“, a obecnie ogniskiem nowej kampanii, która zostaje pod kierownictwem głośnego „Sinn Feinu“ tj. Związku, głoszącego hasło: Irlandya dla Irlandczyków. Związek podniósł w swoich prasowych organach okrzyk: „Teraz — lub nigdy!“ Urządza po całej Ameryce walne wiece, w których duchowieństwo bierze gorliwy udział i domaga się, aby irlandzkie Koło poselskie „podjęło czemprędzej radykalniejsze środki w celu zdobycia narodowej niezależności“ — nie mówiąc jednakże, przynajmniej w prasie, jakie to mają być te środki. Jedna atoli groźba powtarza się na wszystkich tych wiecach: jeżeli reprezentanci irlandzcy w angielskim parlamencie i polityczni działacze w Irlandyi nie wezmą się do dzieła energicznie, to ustaną wszystkie subwencye pieniężne od amerykańskich rodaków.

Amerykańscy Irlandczycy żądają przedewszystkiem usunięcia Redmonda ze stanowiska szefa Koła, a następnie chcą, ażeby Koło przystąpiło jawnie i otwarcie do istniejących w Irlandyi, a przez Amerykę coraz hojniej subwencyonowanych organizacyi skrajnych. Groźniejszem jest żądanie, ażeby „patryoci“ pracowali usilnie nad zniszczeniem w Irlandyi wszystkich dobrych rezultatów dotychczasowego prawodawstwa ekonomicznego. I to nazywają nieodpowiedzialni agitatorowie... „ostatnim wysiłkiem ku odzyskaniu wolności“.

Dziwnem się wydaje współdziałanie irlandzkiego duchowieństwa w Ameryce z organizacyą Sinn Fein. Natomiast nie ulega wątpliwości, że duchowieństwo w Irlandyi, wywierające zawsze największy wpływ na lud, nietylko nie pójdzie za tak zgubnym przykładem, ale jak w latach 1880—86, wystąpi energicznie przeciw tajnym i jawnym związkom anarchistycznym.

W rzeczywistości jednak, najlepszym sprzymierzeńcem rządu angielskiego, odmawiającego Irlandyi słusznych ustępstw, jest zawsze narodowa Irlandczyków kłótliwość, niezgoda i prywata. W chwili obecnej stare te wady grożą rozbiciem Koła irlandzkiego na kilkanaście drobnych frakcyj, niechcących stawić zwartego frontu ani w Westminsterze ani w Ameryce...

Wiec polski w Borszczowie.

(Od własnego korespondenta).

Zespolenie sił rozprószonych ku wspólnej pracy nad stanowiskiem naszem na kresach, organizacya w duchu narodowym w zwartą falangę — były wytycznemi w zwołaniu wielkiego wiecu w Borszczowie, odbytego w dniu 4 sierpnia. Obszerny plac przed gmachem Ra-

---

szerzają się nagle ramy istnienia ludzkiego, kiedy dusze ludzkie zapalają się potężną nadzieją i tęsknotą do bytu lepszego, a wola pręży się do czynu i szuka ujścia dla sił swoich, to wszystko staje się tem bardziej zbytecznem i bałamutnem. Sędziwy pisarz „ziemi rosyjskiej“, jak go nazwał Turgeniew, przewodnik duchowy licznych jej pokoleń, miał serce w przełomowych chwilach życia swego narodu, w okresie bolesnych poszukiwań i wysiłków zbiorowych, w którym rodzą się nowe rzeczy i brzmi pieśń pochodu, miał serce, powiadam patrząc na to nowe życie wzrokiem obojętności sceptycznej, znajdował dlatego wszystkiego tylko słowa zrzędnej nagany i wciąż stał uparcie przy myśli swojej, wykładał ją, po staremu, głosem monotonnym, bezżyciowym.

Na nic — mówił — wasze wysiłki i spodziewania się, nie wierzcie złudnym porywom waszym, nie stworzycie lepszego kształtu życia, zmienicie tylko postać ucisku, na inny rodzaj przemocy człowieka nad człowiekiem, tak bowiem było, jest i będzie, gdyż taką jest natura ludzka.

Z cmentarza idei własnych brał idee okropnie cmentarne i zniechęcał niemi tych, co byli ożywieni nową wiarą, co walczyli i spodziewali się.

Jak dawniej wypierał się wspólności z tem wszystkiem i z jowiszową wyniosłością wciąż twierdził: „nie mogę uznawać jakichkolwiekbądź państw lub narodów, nie mogę uczestniczyć w tych lub innych sprawach między narodami i państwami“ i t. p. — a to wszystko w chwili, kiedy dokoła rozprawiano i zabiegano o to, aby spory pomiędzy państwami i narodami uczynić mniej szkodliwemi i nieludzkiemi, aby stosunek ich wzajemny oprzeć na zasadzie większej sprawiedliwości i prawdy.

Więc znowu doktrynie poświęcił życie i ze szczytów kwietyzmu sankcyonował swój stosunek do niego dawno przyjętą zasadą: „zrozumiałem na czem polega dobro i dlatego nie mogę czynić tego, coby mnie go pozbawiło“.

Słowa te powinne być wyryte na kamieniu grobowym wielkiego pisarza: w nich skupia się treść jego [illegible], myśl zasadnicza jego nauki, jego moralności.

[illegible]ównie zalecał uporczywie innym! Gdy zastanawiamy się nad postacią i nauką Tołstoja, przychodzą [illegible]ępujące słowa Gogola:

„Przejdzie jeszcze jakiś dziesiątek lat — mówił genialny twórca „Martwych dusz“, prograżony podówczas w mistycyzmie — a zobaczycie, że Europa przyjdzie do nas nie po kupno słoniny i konopi, lecz po mądrość, której już nie sprzedają na rynkach europejskich“... Po Gogolu tak samo prorokował Dostojewski, Tołstoj i w. innych.

Nie, nie przyjdzie, możemy teraz powiedzieć, gdy przeszedł już nie jeden dziesiątek lat. Zawracała czasami Europa w kierunku tej „mądrości“, ale prędko się przekonywała, że nic jej po niej i pozostała przy swojej...

Taki też los spotka i „mądrość“ Tołstoja. Skłaniała się nieraz Europa ku niej, entuzyazmowały się na zachodzie pokolenia ideami Tołstoja, gasiły swoje pragnienie ideału u jego źródła. No, i po tych zachwytach i upojeniach — powracał zachód do swoich własnych ideałów, do swoich zasad przewodnich, wyrobionych doświadczeniem licznych stuleci, zgodnych z jego kulturą, instyktem życia, integralnem pojęciem jego dobra i poczuciem dostojeństwa ludzkiego.

Ideał ten jest jasny i prosty, opracowany w najbujniejszych epokach życia ludzkości, przez rasy promienne i obdarzone geniuszem, przez cywilizacye twórcze, rozszerzające sens życia, pogłębiające cel jego, w Grecyi, Rzymie za czasów Odrodzenia. Stawia on nam przed oczy nieśmiertelny wzór bytu harmonijnego zrównoważenia jego żywiołów, zgodnego rozwoju wszystkich sił jego, by się wspierały i zdobywały razem dobro najwyższe; szczęście człowieka, jego radość, potęgę, piękno i doskonałość.

Stawia nam on wzór jednostki ludzkiej, spragnionej życia pełnego i oddanej mu całą mocą swych sił fizycznych i duchowych, rozwijającej je tak, by nic z tego, co jest jej skarbem przyrodzonym nie poszło na marne, by posłużyło do podniesienia poziomu istnienia ogólnego, wartości bytów pojedyńczych i dobra wspólnego.

Ideał powyższy przyświecał przez długie lata ludom Europy, cywilizacyom zachodnim i przyświeca wciąż, pomimo te, lub inne zboczenia od niego i chwilowe zaparcia się. Odbiegano od niego tu i ówdzie, zwracano się do innych mądrości, po to jednak, by z większą jeszcze wiarą i ufnością powrócić ku niemu.

Gdyż czuje Europa, wie o tem dobrze, że poza nim, bez jego poparcia, czyha na nią zatracenie, poniżej godności ludzkiej, niewola ducha, śmierć w goryczy i zniechęceniu!

„Mądrości“ więc takiej, jaką reprezentuje Tołstoj i jemu podobni, szukać nigdzie nie pójdzie.

Miał ten wielki pisarz, ten umysł potężny, jedną wielką ideę, do której mogą przyznać się wszyscy wielbiciele życia, ci, komu leży na sercu jego dobro i przyszłość. Była nią idea pracy, trudu zbawiennego, uświadamiającego człowiekowi jego własną wartość i powołanie, chroniącego go od zniechęcenia i rozterki jałowej, co gorsza, od upośledzenia przez wyzysk istot sobie podobnych. Ale i tę ideę szczytną zanurzył Tołstoj w trzęsawisko swoich dziwactw i pomysłów, przeczących pojęciu życia rozwiniętego i niesamolubnego. Człowiek pracujący samotnie, wystarczający sobie, nie sprzęgający trudu swego z trudem innych, jest wytworem opacznie pojętej idei i godności pracy.

Zresztą i tę ideę krzepką i pogodną zagłuszył w świadomości Tołstoja przerażający szelest skrzydeł okrutnego Anioła Śmierci, osłabiła idea nicestwa, ta straszna zmora, która stoi u szczytu dzieła tego ducha potężnego i rzuca złowrogi cień dokoła. W cieniu tym nikt, kto myśli o życiu, o walce w imię jego dóbr największych, nie przyjdzie dobrowolnie szukać wytchnienia, zachęty do nowych trudów i bojów.

Przyjdą tu l[illegible]ie z podziwem, ze czcią dla wielkiego, niestrudzonego poszukiwacza prawdy, który się wciąż krwawił na jej drogach i w otchłań zapadał, — przyjdą ze współczuciem dla myśliciela niepokojonego tajemnicą bytu, dla wrażliwego moralisty, wstrząsanego wciąż zagadnieniami duszy ludzkiej, jej stosunku do innych i do samej siebie, przyjdą wreszcie z uwielbieniem dla sztuki niezrównanego artysty, twórcy stwarzającego życie, ludzi i światy, za pomocą środków genialnie prostych, jak natura bezpośrednia, wymownych i prawdziwych.

Tego rodzaju hołd wszyscy mu chętnie złożą...

WŁADYSŁAW JABŁONOWSKI.

dy powiatowej już wcześnie zaroił się tłumami mieszkańców borszczowskich, rosnących ciągle tak, że liczba doszła do tysiąca pięciuset uczestników. Przybyły rzesze mieszczaństwa, grupującego się w czytelni im. Adama Mickiewicza, siermiężne zastępy delegatów czytelń okolicznych, jawiła się licznie inteligencya miejska i wiejska.

Zebranie zagaił p. Rad, zasłużony działacz na polu uświadomienia narodowego na kresach, krótką przemową, w której podniósł konieczną potrzebę organizacyi żywiołu polskiego na kresach i imieniem komitetu mieszczańskiego urządzającego wiec, wezwał zebranych do wyboru prezydyum.

Na wniosek p. Maksymowicza wybrano przewodniczącymi: ordynata Czarkowskiego-Golejewskiego i mieszczan pp. Mikołaja Ducha i Antoniego Sztimorowicza, którzy kolejno przewodniczyli obradom wiecowym. Na sekretarzy powołał przewodniczący pp. Gryglaszewskiego, Maksymowicza i Orłowskiego.

Przewodniczący ord. Czarkowski-Golejewski powitał uczestników, oraz przybyłych gości pp. Artura Zarembę-Cieleckiego, posła Jana Zamorskiego i dra Bronisława Dulębę, poczem pokrótce skreślił główne wytyczne pracy organizacyjnej, oraz odczytał telegramy, nadesłane przez posła Moysę i ks. dra Jarosińskiego.

Zabrał pierwszy głos p. Cielecki, niestrudzony prezes Tow. Kółek rolniczych. W pięknem przemówieniu, w którem drgała serdeczna nuta miłości ojczystej ziemi i jej przeszłości, rzucił mowca obraz stanowiska dziejowego Polski na kresach wschodnich i podkreślił najważniejsze znamiona jej cywilizacyjnego pochodu. Na tle późniejszych stosunków, jakie zapanowały w zaborze naszym, rozwinął program realnej pracy Kółek rolniczych i pokrewnej organizacyj i w gorących słowach wzywał zebranych do wspólnej pracy w Kółkach rolniczych, niosących dobrobyt i utwierdzającej materyalnie w rubieżach, do których nabyliśmy praw nigdy nie przedawnionych.

Po tem przemówieniu, powitanem hucznymi oklaskami, przemawiał inż. Eustachiewicz. Przed zebranymi przesunął mowca obraz świetnej naszej przeszłości i w wypukłych barwach przedstawił dzieje naszej martyrologii porozbiorowej. Snuł z nich szereg pięknych myśli, nawoływał do organizacyi i oświaty, łączności wszystkich warstw w duchu narodowym. (Huczne oklaski).

P. Rad omówił dotychczasowe zabiegi komitetu mieszczańskiego, który powołał do życia instytucyę „Gwiazdy“, mającą skupić mieszczaństwo borszczowskie ku wspólnej pracy i zjednoczyć tych, którzy w obojętności swej nie idą społem z pracownikami na niwie narodowej i zdala się trzymają od wszelkiej akcyi polskiej. „Gwiazda“ ma być odtąd podstawą organizacyi polskiej w mieście i wzorem dla innych, jak się ma pracować w zgodzie i harmonii nad odrodzeniem. Wskazywał w dalszym ciągu na konieczną potrzebę karności w nowem towarzystwie i wzywał, aby wszyscy ochotnie powiększyli kadry członków „Gwiazdy“, liczącej dziś 150 członków. Szczere i niemilknące oklaski były dla mowcy podzięką za jego trudy i starania, jakie łoży w Borszczowie dla utrwalenia i przeprowadzenia organizacyi mieszczańskiej.

Dopełnieniem poprzedniego przemówienia były słowa mieszczanina p. Maksymowicza, który omówił sprawy budowy Domu polskiego, mającego niebawem powstać w Borszczowie. Dom polski ma być ogniskiem wszelkiej akcyi polskiej w Borszczowie i w powiecie, siedzibą towarzystw polskich, jak Towarzystwa Szkoły Ludowej, Czytelni im. Adama Mickiewicza i mającego powstać Kółka rolniczego. Ze szczupłymi zasobami dążą do zrealizowania tej pięknej myśli mieszczanie borszczowscy.

Od chwili, gdy padła myśl budowy Domu polskiego, mieszczaństwo borszczowskie stanęło przy niej twardo, żywiąc niezłomną nadzieję przeprowadzenia raz powziętych planów. I zabiegi mieszczaństwa zostały niebawem uwieńczone pomyślnymi rezultatami. Gmina ofiarowała piękny plac, położony w środku miasta, a ordynat Czarkowski-Golejewski sto tysięcy cegieł, posypały się i drobne datki, które doszły sumy kilku tysięcy koron.

Ze wszech miar godne są podkreślenia owe obywatelskie i narodowe zabiegi borszczowskiego mieszczaństwa, rozumiejącego doskonale potrzebę organizacyi i łączności narodowej.

O organizacyi Kółek rolniczych mówił znakomity ich znawca, dr. Dulęba.

Rzeczowy referat, poparty cyframi, objął działalność Kółek rolniczych i poszczególne jej działy i zwrócił przedewszystkiem uwagę na organizacyę sklepu Kółka rolniczego.

Nastąpił referat o organizacyi Kas Raiffeisena, tej dźwigni finansowego naszego dobrobytu. Referent pan Chmielewski, wykazawszy na wstępie swego przemówienia potrzebę zrzeszania i korzyści z tego płynące, wskazywał na Kasy Raiffeisena, jako jedyne, które są wstanie podnieść nas finansowo i wyzwolić z pod krępujących wpływów.

Ostatni przemawiał poseł Jan Zamorski, którego ukazanie się na mównicy wznieciło wśród setek zebranych długie, frenetyczne oklaski, przerywające często mowę i niemilknące do końca. Tematem przemówienia posła Zamorskiego, który z daleka przybył na wezwanie komitetu, było społeczeństwo nasze doby dzisiejszej, jakby żywcem skopiowane z oryginału, pełne słomianego zapału, porywów wnet gasnących, a co gorsze wad, ciągle naszym udziałem będących. Stanowisko nasze w dobie dzisiejszej, gdzie z wszystkich stron kłębią się rozliczne trudności i fałszywą nutą brzmiące zabiegi fałszywych proroków, nasze dążenia i cele, wyszło z przemówienia posła Zamorskiego w znakomitem uplastycznieniu.

Jeden z obecnych mieszczan postawił następnie szereg rezolucyj, uchwalonych jednogłośnie przez zebranych:

Ludność polska miasta Borszczowa, zebrana na wiecu ogólnym w dniu 4 sierpnia 1907 roku, celem obrony i zachowania swego stanowiska narodowego uznaje bezwzględną konieczność zorganizowania się w kierunku politycznym i ekonomicznym — a celem faktycznego przeprowadzenia tej organizacyi postanawia:

I. że podstawą organizacyi zostaje świeżo założone stowarzyszenie „Gwiazda“, które zostaje uznane za reprezentanta całej ludności polskiej miejscowej;

II. że obowiązkiem każdego Polaka jest przystąpić do tego stowarzyszenia, popierać je a w sprawach publicznych dawać posłuch zarządzeniom, wydawanym przez kierowników tego stowarzyszenia;

III. że uznaje się potrzebę jak najrychlejszego doprowadzenia do skutku budowy Domu polskiego, a wszyscy zebrani przyrzekają budowę tę w miarę sił swych wspierać;

IV. że uznaje się jako najważniejszy lokalnie postulat narodowy potrzebę jak najszerszej akcyi ekonomicznej, celem materyalnego podniesienia w przeważnej części najbardziej upadłej miejscowej ludności polskiej;

V. jako zapoczątkowanie tej akcyi uznaje się niezwłoczną potrzebę założenia Kółka rolniczego i Kasy Raiffaisena, wraz z odpowiednim dla miejscowych stosunków sklepem, a dotychczasowym organizatorom powierza się prowadzenie akcyi, celem przeprowadzenia tych instytucyi,

VI. Wszyscy zgromadzeni przyrzekają w ustanowionej na dniu dzisiejszym organizacyi wziąć żywy udział i obojętnych do udziału i poparcia zachęcać.

Przemawiał w końcu ord. Czarkowski-Golejewski i włościanin Gawroński, który dziękował inicyatorom za żmudną pracę około włościaństwa i mieszczaństwa polskiego. Odspiewaniem pieśni narodowych zakończono wiec, który swym poważnym i niezamąconym nastrojem długo utkwi w pamięci Borszczowian.

* * *

Na zebraniu, odbytem wieczorem tegoż dnia w lokalu czytelni im. Adama Mickiewicza, uchwalono założyć Kółko rolnicze. W pracy realnej postawiono jeden krok naprzód a dzielne szeregi mieszczaństwa borszczowskiego wróżą tej pracy powodzenie w przyszłości.

A. M.

Kataster narodowy.

Wniosek nowej ordynacyi wyborczej do Sejmu, wniesiony przez prof. Głąbińskiego, zabezpiecza narodowe mniejszości polskie przed majoryzacyą ze strony ruskiej, tworząc we wschodniej Galicyi osobne okręgi z wyraźną polską ludnością. Omawiając w „Słowie“ sprawę reformy sejmowej, uznaliśmy system ten za lepszy od systemu dwumandatowych okręgów. Ma i on jednak oczywiście swe braki. I nie jest wykluczonem, że da się znaleźć lepsze rozwiązanie odnośnej kwestyi. To też rzeczowa nad tą sprawą dyskusya jest dziś bardzo na miejscu.

Artykuły, zamieszczone w „Słowie Polskiem“ w sprawie reformy wyborczej do Sejmu, nie zawierały i nie rozwinęły jednego bardzo ważnego szczegółu, a mianowicie sposobu zabezpieczenia mandatów mniejszości polskiej we wschodniej Galicyi. A szczegół ten był przecież decydującym momentem przy układaniu ordynacyi wyborczej do parlamentu i nadaje się teraz tem bardziej do dyskusyi, że, jesteśmy bogatsi o doświadczenie, poczynione przy ostatnich wyborach do parlamentu.

Trzy są środki do zabezpieczenia przy powszechnem prawie wyborczem prawa reprezentacyi mniejszościom narodowym:

1) System proporcyonalny,
2) Geometrya wyborcza,
3) Kataster narodowy.

Omówimy te trzy sposoby po kolei.

System proporcyonalny został przyjęty do ordynacyi wyborczej do parlamentu w okręgach wiejskich w Galicyi, przyczem autorowie tego projektu opierali się na przesłankach, że po pierwsze, wyborcy polscy we wschodniej Galicyi postępować będą solidarnie, powtóre, że żydzi będą głosowali na kandydatów polskich, w zamian za utworzone okręgi wyborcze z przewagą ludności żydowskiej. Obie te rachuby zawiodły. Nie przewidziano terroru wywieranego przez Rusinów, wskutek którego wyborcy polscy byli niejednokrotnie wprost zmuszani do głosowania, wbrew swej woli, na kandydata ruskiego, nie przewidziano separatyzmu stronnictwa ludowego, jakoteż wzmagającego się separatyzmu ludności żydowskiej. A konsekwencyą tego był wybór dwóch syonistów w okręgach polsko-ruskich, a przy następnych wyborach może być to, że wskutek zmniejszenia się i rozbicia głosów polskich może przychodzić do głosowania ściślejszego już nietylko między Pola-

26

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

ŻUNA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Pokój wydawał się pustym, samowar dogasał i syczał, i był szmer żałosnej opowieści, zapadał zmrok. Ogarnęła ją smutna zaduma samotnej godziny. I znowu myślą zwróciła się do Andrzeja, ale próbowała sądzić trzeźwo i jego i siebie i cały stosunek. Nazwała go człowiekiem chłodnym, swój żal — przesadnym, stosunek — pospolitą znajomością towarzyską, chciała postawić kropkę, zamknąć epizod i przejść nad nim do porządku, lecz nieposłuszna myśl pracowała dalej. Przypomniało się jej zdanie Rzyźniewskiego, surowe i zjadliwe, który ostrzegał ją i przepowiedział rychłe rozczarowanie — i nie przyznała mu słuszności.

Jeden wzgardliwy albo pochlebny przymiotnik nie wystarczał do określenia malarza. Z pozoru pospolity — był inny niż wszyscy. Czasami wydawało się jej, iż on przerasta otoczenie, to znowu nie umiała znaleźć w nim duszy, teraz uznała, iż on przedewszystkiem jest na inną miarę. Jeśli dusza jest narzędziem muzycznem, a życie duszy subtelną, złożoną melodyą tęsknoty, cierpienia, niepokoju, to w nim tej duszy nie było, ale była za to jakowaś siła, nieznana jej, której nie potrafiłaby dać nazwy. Takiego typu nie spotkała jeszcze ani w życiu, ani w książkach. Po każdej rozmowie próbowała pod świeżem wrażeniem na podstawie spostrzeżonych rysów ująć go w jakąś formułę, naszkicować profil, odtworzyć przypuszczalny całokształt — wysnuwała swój wniosek, przy którym trwała aż do następnej rozmowy, gdy nowa cecha charakteru, ujawniona niespodzianie, wywracała całą mozolną budową. Zaznaczał często swoje chłopskie pochodzenie, ale bez hardej i zgryźliwej chelpliwości, pospolitej u tych, którzy popisują się tak zwanem chamstwem dlatego, że cierpią nad niem w głębi; miał twardą, trudną, gorzką dolę, a nie chował żalu do społeczeństwa, zdobył sławę i zamożność, lecz nie przewróciło to mu w głowie i nie było w nim płytkiej pychy dorobkiewicza; kochał niezmiernie swoje strony rodzinne i nie rozumiał zupełnie miłości ojczyzny; był niezwykle szczery i prosty a Hance, gdy obcowała z nim wciąż, wydawało się, iż rozmowa toczy się zaledwie na progu, przed drzwiami, które nietylko są zamknięte, ale i zamurowane; nie miał żadnych przekonań społecznych i politycznych, chociaż znał nędzę ludu lepiej, niż ktokolwiek inny, a zato wiarę religijną, która tkwiła w jestestwie jego głębokiemi korzeniami; nie wygłaszał nigdy zasad i słów swoich nie rozpalał w ogniach ideału, a życie jego, o ile Hanka zajrzała w nie, było zacnem, może nawet podniosłem i pięknem... Ten człowiek był dziwny i niezwykły, jakkolwiek złożony z pospolitych cech, i dziwnem było uczucie, które budził dla siebie. Nie oczarowywał i nie rozmarzał, nie działał na wyobraźnię, a od pierwszej chwili stawał się drogim, pociągał ku sobie i przywiązywało się doń serce, niby do przyjaciela, lubo przyjaźń nie mogła oprzeć się na gruncie powinowactwa duchowego, niby do brata, chociaż nie łączyły z nim żadne wspomnienia... I Hanka myślała teraz, że w ciężkiej potrzebie zwróciłaby się tylko do niego, że na drodze samotnej on jeden dźwignąłby ją, gdyby upadła, że w zimnem jej teraźniejszem życiu to jedno uczucie, także chłodne, rozniecilo trochę ciepłego blasku... I dlatego zapewne odszedł... Więc znowu sama, sama... Rozebrało ją znużenie wielkie...

W tej chwili ktoś zastukał.

— Witam panią dobrodziejkę — był głos Rzyźniewskiego.

I w akcencie i w słowach brzmiała nuta wesołości.

Przychodził nie w porę. Dała mu to odczuć w powitaniu, potem, gdy on, ożywiony i rozgadany, zaczął rzucać swoje piękne, magiczne słowa, podniosła na niego wzrok, którym bez ceremonii spytała, czy zaraz sobie pójdzie.

Wówczas Rzyźniewski zerwał się z krzesła, zmarszczył się, ze zjadliwym uśmiechem złożył ukłon, przesadnie nizki, i wyszedł. Był naprawdę zły, przychodził tu pewny siebie, pełen nadziei, dobrych uczuć i tkliwości — i dostał odprawę. Nie zdarzyło mu się to nigdy. Zdobywał, gdzie chciał, pochylał się do tylu uszu, szeptał, miał zaklęcie, od którego zapalały się serca, trzymał w dłoni tyle drgających serc, kochał, dopókąd mu się nie znudziło. W książkach wystawiał kobiety, jako demoniczne złe, jako przekleństwo życia, okrutną i niszczycielską potęgę — w życiu bawił się kobietami. Rozpoczął zabawę i z Hanką. Była cicha, sielska, czysta, była inna, czuł, że oszałamiał jej duszę, że otwiera ją swoim mistrzowskim kluczem, że ta dusza drży i płonie — a widział spojrzenia, pełne niechętnego lęku, odpychające, chłodne. Drażniło go to — i coraz gorącej pragnął. Przychodził do Hanki snuć swoją przędzę i jednocześnie osnuwał siebie samego jej pasmami. Ze zdziwieniem spostrzegał, że budzą się w nim uczucia, nieznane oddawna, jakby wspomnienia młodości, że odzywa się w sercu jego tęsknota, w której jest coś z modlitwy, że to serce staje się młodem, że pada mu na nie odblask jej śnieżnej białości, że żądza naprzekór prawu i zwykłemu biegowi namiętności cofa się i ustępuje miejsca czemuś, co jest i lepsze i wyższe i czystsze... I przyszedł dziś, stęskniony i nieśmiały tak dalece, że nadrabiał sztuczną wesołością, usiadł skromnie jak rozkochany sztubak, mimo chłodnego powitania zostałby do późnej nocy, kontentując się jednym uśmiechem, jednem spojrzeniem, usiłował przypodobać się, czekał promyka nadziei — dostał odprawę.

(C. d. n.)

kiem a syonistą, ale również między Polakiem i Rusinem, i możemy być pozbawieni reprezentacyi w okręgach wiejskich wschodniej części kraju.

System proporcyonalny więc, przynajmniej w dotychczasowej formie, nie zabezpiecza naszych interesów narodowych.

Geometryę wyborczą, celem utworzenia okręgów jednomandatowych polskich we wschodniej Galicyi, zastosowano przy układaniu okręgów wiejskich i mieszanych w ordynacyi wyborczej parlamentarnej. I tu jednak najskrupulatniejsza geometrya nie usunęła tego faktu, że Rusini we wszystkich tych okręgach stanowią poważną mniejszość, która przy wyborach łączyła się z żywiołami antynarodowymi, syonistami i socyalistami. Nawet we Lwowie, gdzie ludność ruska stanowi tylko około 8 prc. ludności, jedynie wyborcy ruscy przechylili szalę zwycięstwa na rzecz Breitra i Diamanda. W niektórych zaś okręgach miejskich cyfra ludności ruskiej przekracza 30 prc. Fakt ten, że tylko wyborcy ruscy przyczyniali się do zwycięstwa żywiołów antynarodowych, tłumaczy nam to zjawisko, że w zachodniej Galicyi socyaliści nie uzyskali ani jednego mandatu — mimo, że są tam liczniejsi i mają lepszą organizacyę — i że syoniści otrzymali śmiesznie małą ilość głosów. W miastach zaś wschodniej Galicyi straciliśmy 6 mandatów, a co najmniej drugie tyle było poważnie zagrożonych i nie ma gwarancyi, że przy następnych wyborach potrafimy je utrzymać. (VI okręg lwowski, Stanisławów, Kołomyja, Buczacz, Tarnopol, Brzeżany).

To samo niebezpieczeństwo groziłoby przy zaprowadzeniu okręgów jednomandatowych wiejskich z przeważającą cyfrą ludności polskiej. Żywioły radykalne i syoniści wobec poparcia Rusinów mogłyby zdobywać mandaty, a przy odpowiednich kompromisach mogłyby nawet tym ostatnim dopomódz do zwycięstwa.

Jedynym więc sposobem, aby rzeczywiście zapewnić przy wyborach zwycięstwo żywiołom narodowym polskim w okręgach dla Polaków przeznaczonych, jest pozbycie się z tych okręgów wyborców ruskich. Środkiem zaś na to jest zaprowadzenie katastru narodowego.

Jedynie kataster narodowy może usunąć wszystkie braki i niedomagania obu poprzednich systemów. Jak z jednej strony wskutek zaprowadzenia okręgów jednomandatowych wykluczone będą tego rodzaju niespodzianki, jak wybór posłów Mahlera i Gabla, tak z drugiej strony przez wyłączenie wyborców ruskich zostaną znacznie wzmożone szanse kandydatów narodowych i Rusini nie będą mogli odgrywać decydującej roli języczka u wagi.

Ale oprócz tych korzyści wyborczych ma kataster narodowy inne, doniosłe znaczenie wychowawczo-narodowe. Już teraz można obserwować we wschodniej Galicyi zatrważający objaw, że ludność włościańska polska czy to skutkiem gróźb i terroru, czy też dla zgodnego pożycia sąsiedzkiego, idzie na polu politycznem ręka w rękę z Rusinami.

Dzieje się to szczególnie w miejscowościach o mniejszości polskiej. Konsekwencyą zaś tego jest osłabienie poczucia narodowego i rutenizacya, jeżeli nie w tem samem pokoleniu, to już w następnem.

Otóż jedynym środkiem zaradczym na to jest utworzenie dla ludności polskiej odrębnego zakresu interesów politycznych, uniemożliwienie wprost sposobem mechanicznym wszelkiego kontaktu na tem polu z ludnością ruską. Jeżeli zaś dawny system kuryalny i wyłączenie obszarów dworskich, tworząc dla ludności włościańskich odrębną sferę działalności politycznej i interesów administracyjnych i gospodarczych, przyczyniły się głównie do wytworzenia w niej poczucia odrębności klasowej, to odrębna kurya narodowościowa z tych samych powodów, wzmocni i ustali poczucie odrębności narodowej.

A skutek ten zaprowadzenia katastru narodowego jest pierwszorzędnego znaczenia dla naszej przyszłości w tej części kraju.

Dr. M. J.

Echa letnie

Jaremcze w lipcu.

Niema może drugiego uzdrowiska na świecie, dla którego ostrze krytyki byłoby równie dotkliwe, jak dla Jaremcza. Zapominać jednak nie trzeba, że stało się ono uzdrowiskiem rozgłośnej sławy dopiero w ciągu ostatnich lat kilku, że przed rokiem 1904, t. j. przed ukończeniem szlaku kolejowego: Stanisławów-Woronienka, nikt nie słyszał o jakimś przysiółku Jaremcze, a Baedecker wspominał tylko o klimatycznem uzdrowisku Dora, we wschodnim Beskidzie.

Jaremcze powstawało dorywczo, jak miasta amerykańskie; każdy budował się gdzie chciał i jak chciał. Zarząd gminny w Dorze, do którego Jaremcze (niestety!) dotychczas należy, wydawał koncesye na budowę każdemu kto się zgłosił, nie przestrzegając ani należytego odstępu willi od willi, ani przepisanej odległości zabudowań od gościńca. Wille rodziły się początkowo, jak grzyby po deszczu, co roku kilkanaście, a kiedy w r. 1897 zawiązał się Klub Jaremczański, w którego § 2 statutów czytamy, że celem jego jest staranie się o upiększenie miejscowości klimatycznej Jaremcze, zastał już tak cały obszar przyszłego uzdrowiska bezplanowo zabudowany wszerz i wzdłuż, że na wstępie swej działalności miał Klub trudności olbrzymie z samem uzyskaniem potrzebnego miejsca na urządzenie deptaka. Klub nie rozporządzał początkowo żadnymi funduszami. Właściciele will zobowiązali się wprawdzie do płacenia pewnych wkładek rocznych, ale szło to dosyć opornie. Ażeby mieć przecież jakiś przychód w kasie, ustanowił Klub pewne pobory za wstęp do lasu, a to od kuracyuszów: 2 kor. za cały sezon, od obcych 10 h. za wstęp jednorazowy.

Natychmiast po zaprowadzeniu tych opłat zaczęto na nie sarkać i narzekać wprost: „że to zdzierstwo bezprawne, a równocześnie domagano się od Klubu, aby drogi i deptaki były należycie utrzymane, aby skrapiano, zamiatano, a wieczorem rzęsiście oświetlano ulice, aby na ścieżkach znajdowały się ławki dla wypoczynku, aby strażnicy czuwali nad porządkiem w miejscach wycieczek i spacerów, no i naturalnie, aby w sezonie była stała muzyka. Jeśli dziś rzucę okiem na preliminarz potrzebnych wydatków, aby zaspokoić wszystkie te zresztą zupełnie słuszne domagania się letników i jeśli spojrzę na mniej niż skromny budżet, którym Klub rozporządzał, to podziwiam, jak wogóle ci ludzie najlepszych chęci w warunkach tych tak ciężkich koniec z końcem związać byli w stanie. Prawda, że wiele ciężarów mógł Klubowi umniejszyć zarząd gminny, do którego to w pierwszej linii należało, ale ten zarząd był w Dorze i wcale nie miał ochoty ponosić wydatków dla — Jaremcza.

Ażeby się z pod wpływu zwierzchności gminnej w Dorze wyswobodzić, zajmuje się Klub gorliwie uzyskaniem zezwolenia rozdziału Jaremcza od Dory i stworzenia w Jaremczu osobnej gminy, coby odrazu ogromnie wpłynęło na rozwój uzdrowiska. Słuszna ta sprawa, co do której dwóch zdań sprzecznych być nie może, napotyka trudności nieuzasadnione i walczy z formalistyką niezbadaną już od lat kilku. Jest jednak niepłonna nadzieja, że Wydział krajowy, do którego Klub w tym roku wprost wystosował petycyę, sprawę tę rychło i już raz wreszcie pomyślnie dla Jaremcza załatwi. Mimo trudności, z jakiemi połączona jest gospodarka Klubu, pamiętał on o rzeczy nader ważnej, o wybudowaniu kościoła rzym. kat. w Jaremczu. Dotychczasowa mała kapliczka na górze pomieścić może zaledwie 150 osób i przyszły kościół, którego budową zajmował się z nadzwyczajną godną uznania gorliwością, zbierając składki, były prezes Klubu p. dyrektor Skupniewicz, będzie mógł zmieścić kilkaset osób. Kościół ma być murowany; materyał drzewny dały c. k. domeny, kamień i cegła już jest zwieziona, tylko na plany, które przedłożyli architekci pp. Obmiński i Dobrzański jeszcze Klub dotychczas nie może się zdecydować, co sprawę budowy, która już w bieżącym miesiącu miała się rozpocząć, niepotrzebnie opóźnia... Pospiech w wyborze projektu byłby tedy wielce pożądany!

Niepodobna także odmówić Klubowi w tym względzie uznania, że postarał się, aby w Jaremczu była droguerya. Objął ją znany ze swej sumienności i rzetelności aptekarz z Delatyna p. Rudolf Kuhl, który nietylko ma w swym składzie wszystko, co przeciętnemu kuracyuszowi potrzebne być może, ale zarazem każdą powierzoną mu receptę posyła przez posłańca do apteki w Delatynie, tak, że chorzy nie są zmuszeni, jak to przedtem bywało, czekać dniami całymi nim lekarstwo ze Stanisławowa przywiozą. I inne także zmiany nader korzystne zauważyłem w Jaremczu. Oto pomiędzy drogą klubową a Alfredówką wybudowano bardzo piękny i solidny most, który kosztował klub podobno około 1000 kor. Corso również na gruntach pp. Łuckiego, Steingrabera i Skupniewicza zaczyna się rozwijać i będzie z niego kiedyś piękny park jaremczański. Porządek i hygiena jest przestrzegana znacznie więcej, niż w latach poprzednich. Jatki, które były przedtem tuż obok deptaku, przeniesiono na drugą stronę gościńca; uczyniono to również z wielką korzyścią dla spacerujących po deptaku, ze stanowiskiem fiakrów.

Natomiast jest rzeczą niedodarowania i napiętnowania godną, że dotychczas nie jest naprawioną barykera przy moście na Prucie i że kładka, wiodąca na lewym brzegu Prutu do wodospadu, załamie się lada chwilę pod pierwszym lepszym korpulentniejszym letnikiem. Klub, na którego czele stanął terez bardzo energiczny prezes p. Sonnenwend, otworzył w tym sezonie swój lokal w hotelu Skrzyńskiego, gdzie są wszystkie gazety, no i naturalnie karcięta na czarną godzinę.

P. Sonnenwend krząta się nader energicznie w uzdrowisku i śledzi wszystko bacznem okiem. Bardzo dobrym jest krótki podręcznik o Jaremczu, który własnym nakładem wydał p. Sonnenwend w tym roku, przeznaczając czysty dochód na cel budowy kościoła, potrzebującego do postawienia według przedłożonych projektów, zawsze jeszcze kilka tysięcy koron. Na cel ten, który arcybiskup Bilczewski wsparł darem 1000 kor., ma się również odbyć w dniu 15 b. m. festyn, który, jak w roku zeszłym urządza z wielką zapobiegliwością pani redaktorowa Milska.

Nie ulega wątpliwości, że energiczny i tak gorliwy obecny prezes klubu postara się i poczyni stosowne kroki, by Jaremcze, jak Zakopane stało się uzdrowiskiem także w porze zimowej, do czego ze względu na swe zaciszne, zamknięte górami położenie ma wszelkie warunki, które widocznie nie złe być muszą, jeźli ś. p. Karol Obst, mieszkając przez lat kilkadziesiąt stale w Jaremczu, doczekał się tam bardzo sędziwego wieku, bo lat 92 życia.

Mimo, że lato jest w tym sezonie chłodniejsze niż zwykle, bawi tu dużo osób i wszyscy kąpią się nawet po dwa razy dziennie. Z dawnych znajomych spotykamy pp. Milskich, Zawadzkich, Kozłowskich, Walterów, Doboszyńskich, Festenburgów, Sahanków, Steingraberów, p. Tchórznickiego i Komarnickiego.

Wieczorami grywa muzyka naprzemian w trzech głównych restauracyach: Skrzyńskiego, Strzeleckiego i Hanusa, a w niedzielę i święta, gdy odchodzi z Jaremcza później spacerowy pociąg wieczorny, całe „haute volée" gromadzi się w restauracyi Skrzyńskiego, która nadzwyczajną czystością, porządkiem i elegancyą w urządzeniu lokalu zawsze jest pierwszorzędną i najsympatyczniejszą w Jaremczu.

Jedna rzecz jest tylko nie do darowania, że Klub mógł się zgodzić na tak niekorzystny, w tym sezonie rozkład jazdy kolejowej, który Jaremczu zabrał pociąg wieczorny — przywożący dawniej pełne wagony gości z Delatyna i Nadwórny na spędzenie tak miłej i wesołej wśród gwaru letników — godzinki. k. z.

Atlas Macieszy.

Z małego miasta prowincyonalnego, gdzie niema ani biblioteki, ani większych zakładów litograficznych, przybyło do nas dzieło poważne i ze wszech miar pożyteczne — Atlas statystyczny Królestwa Polskiego, ułożony przez dra Aleksandra Macieszę i wydany w Płocku jego nakładem.

Literatura statystyczna, traktująca o Królestwie Polskiem, nie jest bogata, poczyniono już jednak na tem polu szereg badań poważnych. Niestety, wyniki tych prac zostały obce dla ogółu, który się od kolumn, zapełnionych liczbami, odwraca z niechęcią. To też bardzo szczęśliwą miał myśl dr. Macisza, że swój wyciąg ważniejszych danych statystycznych przedstawił sposobem graficznym, zamieszczając na każdej tablicy, obok danych liczbowych, kartogramy, które w sposób poglądowy pouczają czytelnika o stosunkach statystycznych.

Przedstawianie stosunków statystycznych przy pomocy kartogramów, rozpowszechniające się coraz bardziej na zachodzie, ma wiele zalet pierwszorzędnych. Nie wymaga natężonej uwagi, a co ważniejsza, daje możność łatwego, szybkiego i zarazem dokładnego oryentowania się w rozkładzie terytoryalnym stosunków statystycznych.

Tablic liczy Atlas dra Macieszy 32. Podajemy ich treść, aby wykazać, jak ofity daje materyał do poznania Królestwa. Tablice więc przedstawiają: 1. Gęstość zaludnienia Królestwa w r. 1897. 2. Gęstość zaludnienia w r. 1906. 3. Ludność polską w r. 1897. 4. Ludność niemiecką. 5. Ludność żydowską w roku 1897. 6. Ludność katolicką. 7. Ludność ewangelicką. 8. Ludność żydowską w r. 1906. 9. Ślepotę. 10. Śmiertelność. 11. Oświata. 12. Szkolnictwo. 13. Ilość gruntów ornych. 14. Łąki. 15. Ilość pastwisk. 16. Lasy. 17. Ilość nieużytków. 18. Grunty rządowe. 19. Grunty nadane włościanom z mocy ukazu. 20. Ilość gruntów włościańskich w r. 1904. 21. Ilość gruntów drobnej szlachty. 22. Ilość gruntów dworskich. 23. Ilość gruntów drobnej własności. 24. Ludność włościańską bezrolną w r. 1891. 25. Ludność bezrolną w r. 1901. 26. Przeciętną płacę dzienną najemnika rolnego. 27. Płacę roczną służby folwarcznej. 28. Ludność robotniczą. 29. Wychodźtwo na zarobki do Prus i emigracyę z Królestwa. 30. Serwituty. 31. Ilość koni. Ilość bydła rogatego. Do tablic dołączone są w osobnej broszurze „objaśnienia", zawierające nieraz poważne uzupełnienia tablic (np. przy objaśnieniu tablicy II. wykaz ludności miast Królestwa, liczących ponad 10.000 mieszkańców w latach 1897, 1904 i 1906).

Przytoczona wyżej treść tablic mówi dosyć jasno, jaki pożytek odnieść może, choćby nawet z pobieżnego zaznajomienia się z niemi, każdy, kogo sprawy krajowe interesują.

Kartogramy wykonane są w jednym kolorze, stosunki statystyczne oznaczone są na nich kreskami. Jest to, naturalnie, mniej efektowne i mniej przejrzyste, niż w tablicach kolorowanych. Nie mogło jednak być inaczej, skoro autor, który nie mógł dla swojej pracy znaleźć wydawcy, zmuszony był ją wydać własnym nakładem w Płocku. Choć mniej efektowne, są jednak bardzo starannie wykonane i pod względem jasności nie pozostawiają nic do życzenia. Należy podkreślić jeszcze jedną zaletę wydawnictwa: jego niezwykłą taniość, cały atlas bowiem wraz z objaśnieniami kosztuje tylko 1 r. 35 kop.

Nie wątpimy, że wszystkie wyznaczone wyżej względy wpłyną na rozejście się atlasu w znacznej liczbie, a co zatem idzie, na rozpowszechnienie w szerokich masach prawdziwych wiadomości o zasobach i położeniu tej dzielnicy Polski. Powodzenie materyalne wydawnictwa da autorowi możność uzupełnienia go nowemi tablicami (zapowiada to dr. Maciesza w przedmowie do Atlasu) a może i nadania mu efektowniejszej szaty zewnętrznej. Wzgląd to wprawdzie drugorzędny, ze względu na to jednak, że wytworniejszy wygląd wydawnictwa przyczyni się do większego jego rozpowszechnienia, pomijany być nie winien.

Płaszcze gumowe potaniały w Specyalnym składzie linoleum, cerat
z powodu kończącego się sezonu 8554 i konfekcyi gumowej, Lwów, ul. Karola Ludwika 3.

Tajemniczy sen.

Pisma paryskie donoszą, że pewien robotnik wiejski, nazwiskiem Martin, ze wsi St.-Nomla-Bratèche, koło St. Germain-en-Laye, miasteczka w okolicy Paryża, ujrzał w sobotę wieczorem jakiegoś młodego, około 25-letniego człowieka, porządnie ubranego, leżącego na trawniku pod drzewem, naprzeciw kościoła. Młodzieniec ten miał głowę owiniętą jakąś haftowaną chustką i wydawał się pogrążony w głębokim śnie, oddech miał ciężki i chrapliwy. Martin zawołał policyę; zbiegły się też tłumy ludności miejscowej.

Przedewszystkiem postanowiono posłać po lekarza, co gdy się stało, strażnik przeszukał tymczasem kieszenie leżącego, w celu znalezienia bliższych wskazówek, co do jego osoby. Znalazł kopertę z marką Kanady i stampilią pocztową Montreal, oraz nagłówkiem: Union national française, rue Dubord, Montreal. Z adresu pozostał tylko wyraz: Monsieur, reszta była wytarta gumą. Wewnątrz koperty znajdował się bilet wizytowy z napisem „Madame J. Pierpont-Morgan“, na którego odwrotnej stronie były skreślone po angielsku następujące słowa: „Przybywszy do Paryża, zrobisz pan tylko w ostatecznej potrzebie użytek z tego, co panu przesyłamy. Proszę zachować ten bilet w celu udowodnienia pańskiej identyczności“. Podpisano: „Mistress J. Morgan“. Dalej było w kieszeni kilka amerykańskich monet złotych, tudzież recepis na pakunek wagi 100 klg., wydany na dworcu paryskim St. Lazare. Legitymacyi nie znaleziono żadnej, również żadnych znaków na bieliźnie nie było.

Tymczasem przybył lekarz i polecił młodzieńca odstawić do szpitala. W szpitalu przypuszczano zrazu, że jest to może przypadek usiłowanego otrucia, albo też jakaś symulacya — równocześnie wdrożono śledztwo policyjne. Tymczasem nieznajomy spał dalej. W celu przekonania się, czy sen nie jest udany, kłóto go rozpalonemi szpilkami, co jednak wywoływało tylko lekki odruch powiek, ale snu wcale nie przerywało. Sen był więc bezwątpienia prawdziwy i nieudany. Koło łóżka czuwał dozorca szpitalny i strażnik policyiny. Nagle około północy zerwał się śpiący ze snu, podniósł się i z szeroko rozwartemi oczyma zapytał po francusku.

— Gdzie jestem? Czy mi nareszcie powiecie, gdzie jestem?

Uspokojono go, mówiąc, że go chorego przywieziono do szpitala. Zapytano go też o nazwisko. Jakież było zdziwienie otaczających, gdy nieznajomy, który podług zwoich papierów wydawał się jakimś Amerykaninem, odpowiedział znów czystą francuszczyzną, głosem powolnym, jakoby wyczerpanym.

— Nazywam się Leon Klein, mam lat 26, przybyłem 18 lipca z Nowego Jorku, gdzie udzielałem lekcyj francuskiego.

Potem opadł znów na poduszki i spał dalej do godziny 8 rano. Komisarzowi policyjnemu, który się rano pojawił, dał ów domniemany Klein, który się zresztą zowie raz Leonem, to znów Robertem, jeszcze następujące wyjaśnienia.

— Miejsce, w którem mnie znaleziono jest mi całkiem nieznane. Nie wiem też, w jaki sposób dostałem się tam. Prawdopodobnie mnie tam zaniesiono, ale dlaczego — nie wiem. Być może, iż celem okradzenia mnie; miałem jeszcze przy sobie czek na 125 dolarów, wręczony mi przez moją dobrodziejkę, panią Pierpont-Morgan, którego to czeku jednak przy mnie nie znaleziono. W Paryżu mam matkę, siostrę i ciotkę. Przed 5 laty opuściłem dom i wyemigrowałem do Ameryki. Osiedliłem się w Montreal w Kanadzie i dawałem tam lekcye języka francuskiego. Ostatniej zimy ciężko zachorowałem i leżałem w szpitalu. Po wyzdrowieniu wyjechałem do Nowego Jorku, gdzie zostałem przedstawiony pani Pierpont Morgan; ta kupiła mi bilet okrętowy do Europy, dała mi pieniądze na drogę, a nadto czek na 125 dolarów do banku Morgan, Harjes i Ska w Paryżu. Czeku tego miałem jednak użyć tylko w ostatecznej potrzebie. Stwierdza to znaleziony przy mnie bilet pani Pierpont-Morgan. Do Paryża przybyłem 18 lipca, pozostawiłem swój wielki pakunek na dworcu St. Lazare, a potem spędziłem kilka nocy w małych hotelach w okolicy tego dworca, których nazwy sobie nie przypominam.

W jednym z tych hoteli stwierdzono istotnie, iż był tam zapisany w liście gości Robert Klein. Podług zeznań personalu hotelowego, czynił on tam wrażenie człowieka nie spełna zmysłów. O tem, co czynił w ostatnich dniach przed swojem znalezieniem, daje tylko bardzo błędne wyjaśnienia, które obudzają podejrzenie, że ma się do czynienia z jakimś histerykiem albo oszustem.

— Odwiedziłem matkę — opowiada — która mnie chciała posłać do mojej ciotki, Malwiny i mojej siostry, muszą one mieszkać w Marly-le-Roy, Bougival lub Louvesiennes. Gdyśmy szli z matką na spacer we wtorek około godziny 4 popołudniu, przybyliśmy na plac de l'Etoile. Na skraju ulicy stał automobil, nie była to dorożka samochodowa, lecz elegancki zamknięty pojazd prywatny. Matka kazała mi wsiąść. Palacz, brunet z zarostem, ukłonił się grzecznie mojej matce, którą — jak się zdawało — dobrze znał. Samochód ruszył. Jechaliśmy przez bramę Maillot i ulicę Neuilly, potem przejechaliśmy most, na którym opłacono myto, a potem...

Tu Klein nagle zamilkł. Prawdopodobnie opuściła go pamięć.

— Proszę więcej nie pytać. Nie wiem nic więcej! Co ze mną zrobiono? Byłem przecież sam w pokoju.

Więcej nie można się też było od niego dowiedzieć. Lekarzowi psychiatrze profesorowi Grandhomme opowiadał Klein mniej więcej to samo. Profesor znalazł na piersi pacyenta stare blizny od ukłuć igły, pochodzące z wstrzykiwań. Profesor oświadcza, że nie widział nigdy wypadku podobnej amnezyi. Pozostaje tylko hipoteza, że Kleina pogrążono w sen zapomocą suggestyi, i tak go pozbawiono pamięci. Jednakże możliwe także, że się ma do czynienia z histerykiem, gdyż fantazyuje on na sposób tych chorych. W każdym razie jest rzeczą niezaprzeczoną, iż Klein przespał osiemdziesiąt godzin snem wcale nieudanym.

Policya i sąd starają się zagadkę rozjaśnić. Dotychczas stwierdzono, że matka jego i siostra znajdują się istotnie w Paryżu. Siostra Kleina jest baletnicą w Wielkiej operze. Przed 5 laty brat zabrał jej kasetę, zawierającą 1,200 franków, za co go matka z siostrą oddały do sądu. Został skazany na roczne więzienie, po którego opuszczeniu wysłała go matka do Ameryki, skąd teraz wrócił. W domu bankowym Morgan, Harjes i Ska nie znają go wcale; żaden czek na 125 dolarów nie został tam zgłoszony.

MAŁY FELIETON.

Michał.

Znałem go bardzo dobrze. Michał mu było na imię, znany był pod tem imieniem w całej parafii Czarnego Potoka i w wioskach sąsiednich. Jakie było jego nazwisko, nikt na pewne nie wiedział. Ktoby się tam zresztą o to troszczył — skoro waryat był — i to niezwykły, bo dyabła w sobie miał...

Mówili wprawdzie ludzie, ze Łukasiak mu było „na przezwisko,“ ale żaden z majętnych Łukasiaków do niego się nie przyznawał: Ani ci, co na Wolakach gazdami byli, ani ci, co w Potoku Czarnym na roli siedzieli, ani ci, co we Wolicy kmieciami się zwali, znać go, jako swojego, nie chcieli, bo ktoby się tam z takim powinowacił, co dyabłu duszę sprzedał i dyabła w sobie miał... Nazywał się więc krótko Michał...

Kiedy byłem małym chłopcem, widywałem go tylko zdaleka. Na folwarku w Jadamwoli wtedy do cieląt i źrebiąt służył, dla wszystkich dzieci w okolicy był postrachem. Nietylko dzieci, ale i kobiety wszystkie bały się go jak ognia piekielnego, z parobków dorosłych żaden by był z nim w jednej stajni za nic nie spał — a i rozmawiać albo robić z nim we dwójkę, jeżeli więcej chłopów nie było, mało ktoby się był odważył. Co prawda, nie słychać było, żeby komu kiedy co złego zrobił, ale dziwny człowiek był... dyabła miał...

Widywaliśmy go nieraz z za płotu lub z za węgła, bo codziennie do dworu do Potoka po jedzenie sobie chadzał. Bywało nieraz, postawi na ziemi dwojaki, popatrzy w górę ku niebu, poczyna do siebie coś mówić, wymachiwa rękami, potem biegnie na oślep — fosa nie fosa, kamienie nie kamienie, woda nie woda... Najczęściej brało go tak koło pańskiej paryi, gdzie w w nocy straszyło i gdzie duchy inżynierów, którzy za życia źle grunty pomierzyli, koło północy za światłami chadzały. Jeszcze gorzej brało go na działach jadamwolskich nad stawiskami, gdzie boginki jakieś siadywały i każdego idącego w nocy wodziły, jeżeli się trzy razy nie przeżegnał, „Kto się w opiekę“ nie odmówił i nie przypomniał sobie, w który dzień ostatnie Boże Narodzenie było...

Toby jednak wszystko głupstwo było... niechby go tam było brało, jak chciało... Przecież i Jędruś z Marcinkowic, który często te strony odwiedzał — i Józef Bobak z Jadamwoli — też waryowali, sami do siebie głupstwa gadali — a nikt się ich nie bał, bo choć waryatami byli, dyabła nie mieli.

Co innego Michał... on dyabła miał...

Straszne i okropne rzeczy o nim rozpowiadano. Starzy ludzie pamiętali go od dziecka. We dworze wtedy w Czarnym Potoku do klaczat sługiwał — a że świarny był, sens i ciekawość do wszystkiego miał, dostał się wnet za leśnego do dworskiego lasu.

Jużci lasy wtedy nie takie były, jak teraz; nietykane prawie siekierą były, a zwierza wszelakiego było siła. Jelenie i sarny, liszki i dzikie świnie spotykało się wszędzie, nieraz w zimie człowieka wilki zagryzły — a na drzewach gnieździły się jaźwce, co z ludzi krew tylko wysysały, a z największą zaciekłością na kobiety w „takim stanie będące“ się rzucały.

Michał śmiały i mocny był, niczego się nie bał, w lesie mu było, jak w domu. Nóż ogromny zawsze przy sobie nosił i niejednego gada nim zakłuł — zresztą strzelbinę jakąś skądś wyrwał, wszelakie bestyjstwo, jakie napotkał, strzelał, a prawie się nie trafiało, żeby chybił. Czy wolno było, czy nie — strzelał. Zresztą, co mu tam!... nie bał się. Oko we dworze dobre miał, bo porządku w lesie dopilnować umiał, jak nikt inny — przyszło polowanie, to on zawsze najlepiej wiedział, gdzie i jak zwierza ruszyć. Wiedział też, że go nikt nie przeskarzy, bo ludzie go szanowali, ile że jak mógł, to każdemu we wszystkiem wygodził, a i gorzałki nieraz w karczmie kazał. Musieli się go też i bać, bo z wilków i dzików mięso jadał, to i mocny strasznie był, niebezpiecznie było z nim zadzierać, bo mógł się zemścić...

Strzelał więc wszystko, co się dało, a zawsze szczęśliwie — i ładny zarobek z tego miał.

I wszystko by może było dobrze, gdyby nie to, że raz przy zmroku nie dowidział i jelenia z białym krzyżykiem między rogami postrzelił.

Pan Bóg mu go, czy dyabeł nasłał, niewiadomo, dość, że od tego czasu, jakby ręką odwinął. Przez cały rok nic nie zastrzelił, zawsze i stale pudłował.

Bywało, że, chociaż na parę kroków do bestyi jakiej strzelał, nie trafiał. Czary czy nie czary, uroki czy nie uroki — czy go dyabeł kusił, czy Pan Jezus doświadczał, sam nie wiedział — ale nie sposób było tak dalej żyć. I śmiech i złość go brała, ale poradzić nic nie mógł. Już i fuzyę dał poświęcić — i ze święconego ołowiu kule robił, i do bacy do Kamienicy z fuzyą chodził, żeby czary odmówił i w Młyńczyskach był u starej baby, co „coś wiedziała“, żeby uroki odczyniła; to znowu na mszę świętą do Czarnego Potoka przed Matką Boską Cudowną dawał, żeby go złe opuściło i na Kalwaryę na odpust do spowiedzi chodził; wszystko na darmo. Nie wiedział już sam, co ma robić, chodził po lesie, jak głupi, od ludzi uciekał, bo się z niego pośmiewali, a że grajcarów uciułanych sporo miał, nosił się już z myślą za służbę podziękować, w świat iść i roboty innej szukać.

Ale go widać czarny już dobrze w swoje pazury chwycił, że to do tego jelenia z białym krzyżem między rogami strzelał i już go ze swojej czartowskiej opieki nie wypuścił.

Było raz w Potoku wielkie polowanie. Zjechało się przeróżnej szlachty wiele, między innymi przyjechał ze świata jakiś strasznie wielki pan. Hrabią go nazywali, a chodził zawsze za nim jego strzelec w cudacznem jakiemś ubraniu podobny całkiem do dyabła, jak go na obrazach malują. Jużci ta nie kto inny był — jak się później okazało — inc sam czarny z piekła rodem, ale wtedy nikt jeszcze o tem nie wiedział...

Strzelec, choć się za Niemca podawał, po naszemu się zgadać umiał, wesoły był, nie honorowy, z każdym pogwarkował a i gorzałki się z ludźmi rad napijał tyle ino, że z żydem po szwabsku szwargotał. Ale co tam... Niemiec przecież był.

Z Michałem się też polubili. Razem na wódkę chadzali, a Michał kontent był, że się mógł przed nim na swoje strapienie użalić, a może sobie i myślał, że Niemiec, człowiek światowy, radę jakową na jego nieszczęście wymyśli... Ano — nie pomylił się... Dał ci mu poradę Niemiec, dał... Niech tam Ręka Boska każdego broni od takiej porady!...

Siedzieli raz na Wolakach u starego Herschli przy wódce. Michał pijany już trochę był, rozmarkocił się strasznie, głowę obiema rękami podparł, nic nie mówił, w jedno miejsce stołu się wpatrywał. Niemiec go za rękaw pociągnął i powiada: Ty się Michał nic nie turbuj!... ja ci poradzę, że szczęście będziesz miał takie, jakiegoś nigdy nie miał, ale musisz zrobić to, co ci każę. Mnie to jedna stara czarownica poradziła i od tego czasu jeszczem nie chybił, żebym do muchy strzelił, to trafię. Michał z uciechy aż oczy wybałuszył i obiecał, że wszystko zrobi, co będzie trzeba.

Wtedy Niemiec wyciągnął z kieszeni kredę (jużci ta pewnie poświęcana nie była), narysował na stole koło, w kole serce a w sercu wymalował Imię Jezus, i powiada: Weź nóż, wbij go tu do środka i trzymaj tak długo, aż trzy razy na opak pacierz odmówisz. Potem pójdziesz do lasu i wbijesz nóż w ziemię tak głęboko, żeby go nikt nie znalazł. Ale, — powiada jeszcze Niemiec, — pacierz musisz tak odmawiać, żebyś się nie zająknął, bo inaczej wszystko przepadło...

Michał w głowie już miał, a i moce szatańskie łatwy do niego przystęp miały, że to do spowiedzi już dawno nie był i pacierza ponoś jakiś czas nie odmawiał. To też nie pomyślał sobie biedaczysko, co robi, wziął nóż, Imię Jezus przebił, i pacierz na opak, jak mu Niemiec kazał, odmawiać zaczął. Ale nie długo on tam ten pacierz odmawiał. Już tam widać dyabeł tak zrobił, a może go i Pan Jezus pokarał, dość, że się zająknął. Oczy mu w słup, a włosy dębem stanęły, w karczmie się zrobił straszny huk, Niemiec gdzieś jakby w ziemię przepadł, siarkę tylko i dym strasznie czuć było.

(Dok. nast.) ANTONI TALAR.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcya nie odpowiada.

Zaręczynowe i ślubne adamaszkowe Eolienne **Jedwabie** oraz jedwab Hennebergski od 60 ct. począwszy, wolne od porta i cła. Próbki odwrotną pocztą.
Fabryka jedwabiu Henneberg w Zurychu. 356

FRANCISZKA JOZEFA woda gorzka 7531
Wybor i natur. środek przeczyszcz. i t. d. Działa zawsze skutecz. i łagod

Dentysta Dr. Ignacy Sandauer
ordynuje ul. Sykstuska 16. 8531
Plomby złote i porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.

Dr. Greliński ordynuje w chorobach dróg moczowych od 2 do 4 pop. Lwów, ul. Akademicka 8. 8252

Pragnę nabyć domek
we Lwowie na własne mieszkanie na spłaty roczne po K. 2.500 lub więcej. — Oferty przyjmuje Administracya „Słowa Polskiego“ pod „Chałupa“. 8482

Specyalista chorób wenerycznych i skórnych
Dr. Maksymilian Schmelkes były kilkuletni sekundaryusz szpitala powszechnego
8432 na oddziale chorób wenerycznych i skórnych
Lwów, ul. Brajerowska 6.

Dra EBERSA PENSYONAT HYDROPATYCZNY
w KRYNICY.
otwarty jak dawniej w willach „Flory“ i „Warszawskiej“.
Nowość: Kąpiele elektr., 4-komorowe i Radium. 7233

Kursująca pogłoska,
jakoby Pani **Elżbieta z Kitchiech Janiszewska, żona dra Tomasza Janiszewskiego, zamieszkałego w Zakopanem, umarła, jest zupełnie kłamliwą, — przeciwnie, Pani Elżbieta Janiszewska bawi obecnie w Zakopanem.** 8626

O B Y T
T. T. JEŻA (Zygmunta Miłkowskiego).
powieść historyczna na tle dziejów Albanii w XV wieku wydanie jubileuszowe w 3-ech tomach (tom I-szy stron 463 tom II-gi stron 468, tom III-ci stron 497) z portretem autora, wykonanym światłodrukiem (heliograwura).
Ażeby uprzystępnić najszerszemu ogółowi nabycie jednego z najpiękniejszych dzieł tego ulubionego i zasłużonego autora, wydawnictwo dotychczasową cenę kor. 6— **zniżyło na tylko 3·— korony,** z przesyłką pocztową **3 korony 50 hal.**
Skład główny w Administracyi „Słowa Polskiego“, Lwów Chorążczyzna 17—19. Nabywać można również we wszystkich księgarniach.

„OJCZYZNA“
Tygodnik ilustrowany dla ludu
kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie **4** kor., kwartalnie **1** kor.
— wychodzi w Krakowie na każdą niedzielę. —
Wszyscy prenumeratorowie „Ojczyzny“ otrzymają nadto z początkiem listopada **zupełnie bezpłatnie kalendarz na rok 1908,** nakładem naszym wydany.
Adres Redakcyi i Zarządu: *Kraków, ul. Długa l. 5.* 136

Materyały do programu polityki narodowej w Galicy
I.
W sprawie reformy gminy wiejskiej
DWIE KONFERENCYE.
(Przemówienia pp.: Beka, Bujaka, Bujnowskiego, Doermana, Rawity-Gawrońskiego, Głąbińskiego, Panka, Pierotyńskiego, Popławskiego, Rozwadowskiego, Sawczyńskiego, Schätzla, Tarnawskiego i Zardeckiego).
— **Cena 1·20. kor.** —

Wiadomości bieżące.

-:- **Odczyty i wykłady.** Za staraniem Towarzystwa absolwentów akademij handlowych we Lwowie odbędzie się 9 bm. w piątek o godz. 7 w. w gmachu Akademii Handlowej przy ul. Skarbkowskiej l. 39 odczyt p. Pawła Ciompy, kontrolora tut. filii Banku austr.-węg. o „Nowym systemie najprostszej buchalteryi“. System ten dotychczas u nas prawie nieznany ma zadanie umożliwić prowadzenie książek osobom nawet zupełnie niefachowym na podstawie zwykłych zapisków codziennych. Wstęp wolny, goście mile widziani. Po odczycie dyskusya.

-:- **Nowy pensyonat.** Wzorowy pensyonat (internat) dla panien otwiera z dniem 1 września b. r. p. Wanda Piotrowska, żona inspektora szkolnego z Przemyślan, nauczycielka z zawodu. Do pensyonatu tego przyjmowane będą na mieszkanie panienki, uczęszczające do zakładów publicznych. Jak się dowiadujemy, pensyonat będzie prowadzony według najnowszych zasad hygieny i pedagogii. „Zdrowy duch w zdrowem ciele“, to hasło właścicielki zakładu. Bliższych szczegółów udziela redakcya „Małego Światka“.

-:- **Kraj. Szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie.** Kurs nauk w kraj. Szkole gospodarstwa lasowego zaczyna się 1 października, kończy się zaś 31 lipca. Zakład naukowy należy do typu szkół zawodowych leśnych jak: Mährisch-Weisskirchen, Reichstadt, Bruck a. M. i Pisek, które posługują się tytułem „Höhere Forstlehranstalt“. Szkoła kształci na samoistnych gospodarzy leśnych teoretycznie i praktycznie. Uczniowie ukończeni mają przywilej do jednorocznej służby wojskowej i zdawania egzaminu państwowego wyższego w Namiestnictwie na samoistnych gospodarzy leśnych. Nauka trwa 3 lata. Bardzo bogate zbiory, ogród botaniczny własny, las szkolny, ciągłe wycieczki naukowe i ćwiczenia, zapoznają uczniów gruntownie także z praktyczną stroną wszystkich czynności zawodowych.

Wpisowe wynosi 4 korony, opłata szkolna półrocznie 10 koron. Średnio kosztuje utrzymanie ucznia 70 koron miesięcznie. Liczne stypendya i zasiłki, udzielane uczniom niezamożnym, dobrze się uczącym i pilnym, już po pierwszym kursie nauki, ułatwiają pobyt we Lwowie. — Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcya szkoły: Lwów, ul. św. Marka 1.

-:- **Z powodu 6 ogólnego Zjazdu polskich leśników,** jaki się odbędzie w Krakowie między 18 a 21 sierpnia br. wydaje gal. Towarzystwo leśne „Pamiętnik 25 letniej działalności“, w którym umieszczone będą portrety najzasłużeńszych mężów na polu leśnitwa.

Do takich mężów należał Albert Thieriot, autor „Technologii leśnej“ i założyciel zachodnio-galic. Towarzystwa leśnego między rokiem 1850 a 1866.

Pomimo usilnych starań nie udało się nam donaleść jego portretu, jakkolwiek wiemy na pewno, że w r. 1858 sporządziło zach. galic. Towarz. leśne 800 sztuk takich portretów i rozdało je między ówczesnych członków. Towarzystwo leśne zwraca się do posiadaczy tych portretów z prośbą o wskazanie, gdzieby ten portret nabyć można.

Łaskawe odpowiedzi upraszamy nadesłać pod adresem: Wydział gal. Towarzystwa leśnego we Lwowie ul. Zyblikiewicza l. 10.

-:- **Wycieczka.** Klub turystyczny Akadem. Zw. sportowego urządza w dniach 10—15 sierpnia wycieczkę do Krosna, Odrzykonia, Muszyny, Krynicy, Żegiestowa, Lubowli na Spiżu, Piwnicznej, Czerwonego Klasztoru, Pienin, Szczawnicy, Czorsztyna, Zakopanego. W Zakopanem wycieczki w Tatry.

Wyjazd nastąpi w piątek o godzinie 10¾ wieczór z głównego dworca. Koszty podróży koleją tam wynoszą 8 kor. Punkt zborny w westybulu głównego dworca 15 minut przed odjazdem pociągu. Pieszej drogi dziennie 30 klm. Goście, także ze sfer nieakademickich mile widziani. Do wycieczki można się przyłączyć w każdej z powyżej wymienionych miejscowości.

-:- **Lustracya kolonii wakacyjnych.** Na zaproszenie Pol. Towarzystwa pedagogicznego wyjeżda jutro rano prezydyum Rady miejskiej, oraz część członków Rady, zaproszona przez prezydyum, na lustracyę kolonii wakacyjnej w Hucie Korościeńskiej, położonej za Skolem.

-:- **Sprawy teatralne.** Pierwsze przedstawienie operetki po powrocie z krakowskich wywczasów w pocie czoła, odbędzie sią w sobotę, dnia 17 sierpnia. Dana będzie naturalnie „Wesoła wdówka“ z panią Miłowską. Dramat powróci później i rozpocznie przedstawienia dopiero we wrześniu.

Z sił nowych zostały zaangażowane do opery Helena Zboińska-Ruszkowska i Ignacy Dygas, tenor z Warszawy. Reżyserem opery został znany śpiewak p. Władysław Florjański. Personal dramatyczny powiększy się o jedną wybitną siłę, p. Romana Żelazowskiego, lecz pomniejszy się o Sosnowskich, czego dyrekcyi nie można przebaczyć. Najpierw wyrywa się tę parę doskonałych artystów ze środowiska, w którem się ją ceniło nadzwyczajnie, ze sceny krakowskiej, nie umie się ich użyć przez cały rok, nie jest przeto rzecz dziwna, że pp. Sosnowscy woleli obrać teatr krakowski, w którym się artystycznych wartości nie ceni wedle pory dnia i pogody.

-:- **W obronie zapomnianych.** Otrzymujemy następujące uwagi:

Przy austryackich kolejach państwowych istnieje służba żeńska zwana „Rampenwächterkami“ złożona przeważnie z żon robotników kolejowych.

Służbą ich jest zamykanie i otwieranie rogatek kolejowych przed i po każdym pociągu. Rogatek takich bywa dwie i trzy na przestrzeni pod ich dozorem zostającej a funkcyonują one przeważnie źle, poruszają się bardzo ciężko, bo system oszczędnościowy nie dozwala na stawianie nowych ulepszonych ramp. Osoba zajęta przy nich, nie posiadająca tyle sił fizycznych ile ich do obsługi potrzeba, straci tu zdrowie na poczekaniu. Biedna kobiecisko musi być na posterunku od godziny 6 rano do godziny 6 wieczór, tj. 12 godzin, zimą i latem, a wydalić się z domu bez urlopu nie można ani na chwilę.

Za punktualną i gorliwą służbę otrzymują miesięczną pensyę w fatalnej liczbie 13 koron z czego nie rzadko połowę potrącają na różne kary, nadto ma bezpłatne pomieszkanie w kolejowym strażniczym domku, ale bez opału i światła, nie wolno nawet jej płacić za opał kolejowy oznaczonym pauszalem, — ma sobie drzewo i węgiel kupić. Za 13 koron można przecież zakupić dużo opału! Jeżeli mąż jest robotnikiem przy konserwacyi kolei, to ma płacę od 1·20 K. począwszy i może mieszkać przy żonie w jej pomieszkaniu.

Za to dobrodziejstwo musi na rogatkach pełnić nocną straż w zastępstwie żony, od 6 wieczór do 6 rano, co drugą noc bez żadnego już wynagrodzenia. W dzień znowu musi iść do roboty, gdyż nie dostałby wypłaty.

O tych więc biedakach nikt dotychczas nie pomyślał, nikt głosu w ich obronie pomimo usilnych starań o ogólną poprawę bytu kolejarzy; wypuszczono ich ze wszelkich kombinacyi o podwyższenie płac dla wszystkich jakby nie istniały owe strażniczki kolejowe. Płaca ich zdaje się sięgać czasów powstania kolejowych dróg żelaznych i na dzisiejsze stosunki co najmniej potrojoną być powinna. Budki takich strażniczek położone są zwykle w polu daleko od miasta i wsi, a są to zwykle matki kilkorga dzieci. Możeby ktoś z szanownych naszych posłów raczył się zająć losem tej biednej zapomnianej służby. W. H.

-:- **Koło młynarzy** odbyło w niedzielę d. 4 b. m. walne zgromadzenie pod przewodnictwem p. Teodora Lauruka. W zagajeniu przedstawił przewodniczący główne zadania organizacyi i coraz większe znaczenie jej dla rozwoju krajowego młynarstwa.

Z przedłożonego przez skarbnika p. St. Inglota sprawozdania rachunkowego wynika, że mimo krótkiego istnienia nowej organizacyi, fundusze jej wzrastają; ze sprawozdania zaś z czynności przedstawionego przez przewodniczącego widać, że prezydyum nie opuściło żadnej sposobności, przy której można było coś zdziałać dla podniesienia młynarstwa. Po dyskusyi udzielono zarządowi absolutoryum.

Prezesa T. Lauruka i skarbnika St. Inglota powołano na dotychczasowe stanowiska. Sekretarzem wybrano ponownie p. Stebnickiego z Mikuliniec, powierzając nadto funkcye zastępcy sekretarza skarbnikowi p. Inglotowi. Do prezydyum wszedł przedstawiciel właścicieli młynów, p. Gustaw Szaszkiewicz jako I. wiceprezes, który zapewnił, że będzie dążył do tego, aby więcej właścicieli młynów wpisywało się na członków wspierających „Koła młynarzy“. II wiceprezesem wybrano p. Gustawa Pelza. W skład wydziału weszli pp. A. Domiński, F. Jahn, K. Karpf, K. Pöschl, M. Pasławski, M. Wiśniowski, F. Zakrzewski, A. Zajączkowski, K. Schuster, F. Domiszewski, J. Mokłowicz i F. Otocki, oraz zastępcy N. Bubniak, J. Karpf, B. Bożejowski, B. Czornij, J. Tarnawski i Sokołowski. Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali pp. I. Hryhorowicz, J. Barszcz i J. Hrycyna.

Na podstawie referatu red. Z. Korosteńskiego, przedstawionego imieniem wydziału, uchwalono ponowną zmianę statutu, rozszerzając zakres stowarzyszenia nietylko na Galicyę, lecz także na Bukowinę i Śląsk austryacki.

-:- **Obłąkany w ogrodzie.** Przechadzający się w ogrodzie Pojezuickim, zauważyli wczoraj wieczór w czasie między godz. 7 a 8 jakiegoś młodego, około 21 letniego człowieka, zachowującego się anormalnie. Biedaczysko płakał, śmiał się, opowiadał jakieś niestworzone historye. Wezwany żołnierz policyjny odstawił chorego na stacyę ratunkową, a stąd odwieziono go do szpitala powszechnego na obserwacyę. Od biedaka nie można się było dowiedzieć jego adresu, ani nazwiska.

-:- **Wypadek przy pracy.** Wczoraj popołudniu około godziny 1 wezwał właściciel domu przy placu Strzeleckim l. 1 rębacza Teodora Pałygę, aby wyniósł na górę schodki, wiodące do piwnicy. Schodki były za ciężkie, wysunęły się Pałydze z rąk i spadając, złamały mu lewą nogę. Zawezwane pogotowie stacyi ratunkowej przewiozło Pałygę do szpitala.

☐ **Kroniczka krakowska.** Sezon opery lwowskiej. Wieści z Krynicy, w której płacze gorzkiemi łzami dramat lwowski, wieści, że „w państwie duńskiem rząd cokolwiek zepsuł się“, a przedstawienia przynoszą tylko tyle dochodu, że czarnemu charakterowi starczy to na kąpiel borowinową — strasznie brzmią smutno wobec niesłychanego powodzenia opery, a ściślej mówiąc, operetki lwowskiej w Krakowie. Wedle zestawień cyfrowych, sezon letni tegoroczny przewyższył wszystkie dotąd, które zmienne przechodziły uoleje. Wobec tego operetka lwowska w Krakowie to jest tłusta krowa, którą pożre natychmiast ta chuda z Krynicy, dramatyczna. Powodzenie opery i operetki nie jest dziwnem. Sekretarz Sachorowski, który doświadczoną rękę położył na tej imfrezie muzycznej, stara się za wszelką cenę naprawić lichoty lwowskie, tak, że powodzenie nadzwyczajne ma tu operetka, która musiała paść we Lwowie, bo wyglądała tam jak kondukt pogrzebowy. Więc tylko panu Sachorowskiemu zawdzięczać możemy, że się nie bagatelizuje publiczności, jak to dawniej zawsze bywało, i że można bylo np. wysłuchać takich doskonałych „Opowieści Hofmana“, jakie słyszeliśmy w piątek ubiegły; zyskały one poklask ogólny, a za rolę demona, p. Okoński, który w roli tej mógł rozwinąć całą swoją inteligencyę artystyczną. Postać stworzył nie szablonową, lecz pyszną w grozie, z maską doskonałą.

„Wesoła wdówka“ już dotarła do Podgórza; teraz już okolica jedzie na nią jak do Bayreuth. Piętnaste przedstawienie było wysprzedane. Pozatem nic w Krakowie. Kanikula jak wszędzie, bo że jakiś pan Kurciapka zleciał z konia, albo że teatr malują na żółto jak czynszową kamienicę, to jeszcze za mało, by się wzruszać.

☐ **Tyśmieniczany. Strajk rolny.** Dnia 20 lipca b. r. wybuchł tu strajk w czasie żniw. Prowodyrzy strajku podburzeni i pouczeni przez „paniw proświtnykiw z mista“, którzy często urządzają wykłady w tut. czytelni „Proświty“, żądali 8 snopa, słomę i ordynaryę. tj. tygodniowo 2 garnce mąki kukur., 2 garnce mąki żytnej, 2 garnce fasoli, pół topki soli i pół litra wódki no i opał.

Żądaniom tak dalece wygórowanym a przez tych „proświtnykiw“ podyktowanym, nie mógł zadosyć uczynić właściciel majątku, dr. Halpern, pod żadnym warunkiem. Sprowadził więc hucułów, którzy z ochotą zgodzili się na podane wynagrodzenie, tj. na 11 snop i ordynaryę. Żniwa już są ukończone, a tutejsza uboga ludność, która co roku na przednowku zarobiła sobie kilka korcy zboża, klnie w duchu agitatorów strajku, a zarazem głosi urbi et orbi „szczo koły z mista pryjidut' toti pany z Proświty, to damo jim pamiatku, naj na druhyj raz ne puskajut' ludiam tumana“.

Podnieść tu należy, iż tut. czytelnia im. Kaczkowskiego była przeciwna strajkowi, gdyż uznała warunki podane przez p. dra Halperna za zupełnie wystarczające.

☐ **Nowy Targ.** (Kor. wł.) Sprawozdanie gimnazyalne, ambulatoryum dla uczniów.

Dyrekcya gimnazyum nowotarskiego wydała sprawozdanie na rok szkolny 1906-7, z którego wyjmujemy kilka dat.

W roku tym uczęszczało do zakładu, liczącego 3 klasy w 6 oddziałach uczniów 194. Z tych z Nowego Targu było 75, z zamiejscowych 119, katolików 159, a żydów 35. Klasyfikowano na końcu roku 180. Sto-

pień celujący otrzymało uczniów 31, stopień I-szy 121, drugi 4, trzeci 3, poprawki 21.

Nagrody otrzymało 10 najlepszych uczniów. Na pomoc koleżańską zebrano 459 kor. 99 h.

Wycieczek naukowych odbyto w roku szkolnym 1906-7 7 na sąsiednie szczyty, lub do Zakopanego. — Ofiarność na rzecz biednych uczniów była nie małą, bo na ubrania złożyli poseł p. Bednarski, sędzia Wielgus, mecenasowa Nowotna, mecenas dr. Kohn, około 170 koron.

Książek szkolnych dostarczyło 6 uczniom kilku profesorów i poseł Bednarski. Bezpłatnych obiadów dostarczał między innymi ks. kanonik Wawrzynowski, starosta p. Waydowicz, poseł Bednarski, marszałek Lgocki, mecenas Nowotny, wiceburmistrz Rajski, sekretarz Moczydłowski, kilku członków grona itd. Ks. Bułat utrzymywał przez rodzinę i najbliższych krewnych opuszczonego ucznia przez 5 miesięcy, a uczniowie zakładu przez 1 miesiąc.

Na bursę, której celem nie tylko Podhale, ale i Spiż i Orawa, w ciągu $2^1/_2$ lat złożył lud podhalski za pośrednictwem posła Bednarskiego około 9.000 k., reszta t. j. blizko 6.000 kor. wpłynęło z publicznych składek. W ostatnich czasach ofiarował na bursę namiestnik 50 kor., radca dworu p. Wicherkiewicz 100 kor., ks. biskup Pelczar 20 kor., prof. Mańkowski 50 kor. Dnia 28 lipca, urządzony festyn na rzecz bursy, w którym wzięło udział przeszło 2.000 osób, świadczy, że inteligencya polska obecnie zrozumiała narodowe znaczenie kresowej bursy w Nowym Targu.

Obok składek na tę bursę, zbierają się składki na rzecz bursy dla synów nauczycielskich i na bursę im. Berka Joselowicza dla młodzieży izralickiej. Na rzecz pierwszej, nauczycielstwo tutejsze zebrało 5.000 koron., na rzecz bursy izraelickiej około 1.400 kor.

Najcenniejszym tegorocznym nabytkiem jest stworzenie pierwszego w kraju ambulatoryum lekarskiego dla uczniów z publicznej ofiarności, za kwotę 700 zwyż koron. Rada powiatowa, jak gmina w Nowym Targu, Czarnego Dunajca, ks. Wawrzynowski i t. d. głównie dostarczyli funduszów.

Prof. tutejszego zakładu i lekarz dr. E. Niezabitowski jest organizatorem ambulatoryum i przez dwa lata z poświęceniem, miłością i zapałem pełni funkcye, niestety bezpłatnego lekarza szkolnego. Ten sam profesor zorganizował coś w rodzaju warsztatów szkolnych, które w nowym roku szkolnom przy pomocy Rady szkolnej krajowej mają być systematycznie zorganizowane. W tym roku uzyskał zakład prześliczny sztandar w kształcie proporca polskiego, pomysłu artysty Tetmajera; poświęcenie sztandaru przyniosło 2.013 kor. z czego nietylko pokryto koszty sztandaru książki pamiątkowej, ale złożono 200 kor. na bursę, 400 blizko koron na ambulatoryum, 230 kor. na sprawienie stałej sceny szkolnej. Biblioteka nauczycielska liczy obecnie 503 dzieł w 800 przeszło tomach, z tego przeszło połowa darów.

Do gabinetu przyrodniczego, w którym znajduje się obecnie 169 przedmiotów, ofiarowali okazy fauny tatrzańskiej górale z Zakopanego Jacina i Sieczka Gąsienica, śp. marszałek Zduń i arcyksiąże Karol Stefan z Żywca, który przysłał zakładowi wspaniały okaz rysia karpackiego.

Gimnazyum nowotarskie jest jedynym zakładem prócz Chyrowa, leżącym właściwie na wsi wśród pól i łanów na wysokości 600 m. w okolicy bardzo zdrowej (na 6.500 katolików rocznie umiera zaledwie 105 osób) i nadającej się wybornie do wytworzenia sanatoryów i pensyonatów dla dzieci słabowitych i dziedzicznie obciążonych, zwłaszcza sąsiadująca słoneczna dolina Kowańca, zwrócona na południe wśród olbrzymich lasów nowotarskich wprost sama prosi się, aby tutaj taki zakład wychowawczy stworzono dla młodzieży słabowitej, potrzebującej koniecznie odpowiednich warunków klimatycznych a zwłaszcza jędrnego powietrza górskiego i leśnego nasyconego ozonem wśród wiejskiej ciszy.

□ **Stanisławów.** (Kor. wł.) Schwytani złodzieje. W czasie mniej więcej od 7 do 31 lipca br. popełniono w Stanisławowie cały szereg kradzieży z włamaniem, dokonywanych z bezczelną śmiałością tylko w nocy, gdy mieszkańcy domów byli w najtwardszym śnie pogrążeni. Wypadków takich kradzieży zanotowano aż 21. Po długich i żmudnych dochodzeniach udało się wreszcie agentom policyjnym Brajerowi, Hnatiukowi. Rattnerowi i kapralowi policyi miejskiej Gaszyńskiemu, przyaresztować ubiegłego tygodnia w piątek, w szynku Klaara przy ulicy Halickiej, trzech złodziei, którymi są: Berisch Steinhorn, szeregowiec 24 p. p., Teodor Bezhacznuk, żołnierz prowiantowy, pozostający w leczeniu w szpitalu wojskowym i Dawid Gelles false Fuhrmann, szeregowiec 33 p. artyleryi. Przeprowadzona rewizya w szpitalu i w koszarach piechoty u Steinhorna, oraz osobista rewizya u Bezhacznuka wykryła cały magazyn bielizny, galanteryi i konfekcyi męskiej na szkodę właścicieli w łącznej kwocie przeszło 2000 koron. Z odebranych rzeczy sprawdzono, że pochodzą z kradzieży dokonanych u inżyniera Draczyńskiego, nadkonduktora Romera, koncypienta adw. dra Kosiewicza i u innych poszkodowanych. Żołnierzy - złodziei odstawiono do tut. sądu garnizonowego.

Nową kradzież popełniono w niedzielę w nocy u prof. sem. naucz. p. Zarzyckiego. Złodziej przez werandę dostał się do pokoju i z biura właściciela zainkasował 230 koron gotówką, oraz skradł kosztowności ze złota wartości 50 koron. Prawdopodobnie ma się tu do czynienia ze złodziejem, który wybornie znał rozkład mieszkania. Policya już jest na jego tropie.

Tragiczny wypadek. Jak to już tegraficznie doniosłem w czasie ćwiczeń 24 pułku piechoty na „Dąbrowie“ wydarzył się w poniedziałek tragiczny wypadek. Oto kapitan, Schrauber siedząc na koniu tak nieszczęśliwie dotknął pałaszem wysuniętego z szeregu żołnierza, którego nazwiska dotychczas nie mogłem sprawdzić, że ostrze wskutek szarpnięcia konia utkwiło w sercu żołnierza, przyprawiając go o śmierć natychmiastową. Jak nas informują, jest to tylko nieszczęśliwy przypadek i wszelka zła wola ze strony kapitana S. jest wykluczoną. Władze wojskowe okrywają zresztą całe to zajście tajemnicą.

Wybory na Litwie, Władze administracyjne zakończyły swe prace nad układaniem list wyborczych w 5 powiatach gub. wileńskiej. Sytuacya przedstawia się w sposób następujący:

Powiat trocki: w przedwstępnym zjeździe ziemian bierze udział 572 osoby; w zjeździe ziemian — 37 osób; w zjeździe pełnomocników od włościan pochodzenia rosyjskiego — 19 osób, oraz w przedwstępnym zjeździe ziemian, pochodzenia rosyjskiego — 51 osób.

W powiecie święciańskim: w pierwszym zjeździe prawyborców miejskich ma prawo uczestniczyć 179 osób, w drugim 720; w zjeździe miejskich prawyborców, pochodzenia rosyjskiego 166 osób; w przedwstępnym zjeździe ziemian 306 osób, w zjeździe ziemian 47; w przedwstępnym zjeździe ziemian, pochodzenia rosyjskiego 61 osób, oraz w zjeździe pełnomocników od włościan, pochodzenia rosyjskiego 13.

W powiecie oszmiańskim: w pierwszym zjeździe prawyborców miejskich 474 osoby; w drugim 2540 osób; w zjeździe miejskich wyborców, pochodzenia rosyjskiego 200 osób; w przedwstępnym zjeździe ziemian 680 osób; w zjeździe ziemian 43; w przedwstępnym zjeździe ziemian, pochodzenia rosyjskiego 56 osób, oraz w zjeździe pełomocników od włościan, pochodzenia rosyjskiego 19 osób.

W powiecie lidzkim: w przedwstępnym zjeździe prawyborców miejskich 564 osoby, w drugim 1191; w zjeździe prawyborców miejskich, pochodzenia rosyjskiego 109 osób; w przedwstępnym zjeździe ziemian 1384 osoby; w zjeździe zaś 49; w przedwstępnym zjeździe ziemian, pochodzenia rosyjskiego 79 osób, oraz w zjeździe pełnomocników od włościan, pochodzenia rosyjskiego 19.

W pow. dziśnieńskim: w pierwszym zjeździe prawyborców miejskich 166 osób, w drugim 1216; w zjeździe wyborców miejskich pochodzenia rosyjskiego 256 osób; w przedwstępnym zjeździe ziemian 392 osoby; w zjeździe ziemian 72 osoby; w przedwstępnym zjeździe ziemian pochodzenia rosyjskiego 73 osoby i w zjeździe pełnomocników od włościan pochodzenia rosyjskiego 19 osób.

Prasa polska. Dnia 3 b. m. zaczął wychodzić w Warszawie nowy dziennik p. t. „Gazeta codzienna“.

△ **Zlot „Sokołów“ w Holandyi.** „Sokoli“ w Westfalii i Nadrenii podobnie jak „Sokoli“ na Ślązku Górnym nie mogą znaleść dość obszernych sal lub ogrodów, gdzieby mogli odbyć ćwiczenia zlotowe, tem więcej, że policya tamtejsza nie szczędzi szykan i starań, aby uniemożliwić zloty zbiorowe.

Blizkość granicy holenderskiej i dogodna komunikacya kolejowa w wszystkich kierunkach, dały pohop do urządzenia zlotów i zabaw „Sokoła“ na terytoryum Holandyi, gdzie drużyny polskie ze strony władz doznają przychylnego przyjęcia a ludność ich wita owacyjnie.

Niedawno temu okręg VII. „Sokoła“ „Nadrenia“, zamierzał urządzić zlot w Winterswyku w Holandyi i w tym celu zamówił u dyrekcyi kolejowej w Essen osobny pociąg, która też pierwotnie przyrzekła dostawić pociąg, w ostatniej chwili jednakże — chcąc uniemożliwić inne zarządzenia — telegraficznie nakazała nie dostarczać przyrzeczonego pociągu.

Skutkiem tej odmowy w ostatniej chwili przeprawa zbiorowa Sokołów do Holandyi została udaremniona i uskuteczniono to w trzech partyach regularnymi pociągami, z których jeden przewiózł przeszło 200 druhów, drugi przeszło 300 a trzeci także około 200. Dwukrotnie szedł z dworca pochód przez miasto Winterswyk do sali resursy obywatelskiej, gdzie Sokołów polskich przyjmowały władze miejskie. Holendrzy znając już Sokołów z dawniejszych zlotów, witali ich wszędzie nader serdecznie. Ćwiczenia udały się znakomicie.

W tym samym dniu odbywały dwa drugie okręgi na obczyźnie również zloty okręgowe. I tak okręg IX (westfalski) w Marten i okręg X (westfalski) w Gellenkirchen-Sihalke. W pierwszym brało udział 196 druhów z gniazd 14, w drugim 236 druhów z gniazd 20.

△ **Szkoła na Batignolles.** Dnia 30 lipca b. r. odbyło się uroczyste zamknięcie roku szkoln. w szkole polskiej w Batignolles w Paryżu. Publiczność, wśród której, oprócz licznie reprezentowanej kolonii polskiej, spostrzedz można było także przyjaciół szkoły, Francuzów, ze sfer literackich i nauczycielskich, zebrała się w pięknym podworcu szkolnym, ozdobionym popiersiami Konarskiego i Czackiego i tablicami pamiątkowemi byłych uczniów szkoły, którzy padli na placu boju w r. 1863 i 1870. Zagaił w imieniu Rady p. W. Gasztowtt, poświęcając gorące wspomnienie ś. p. Rustejce, członkowi Rady i Ksaw. Gałęzowskiemu (po którym stanowisko prezesa Rady obejmuje dziś p. pułkownik Józef Gałęzowski), a kończąc podniosłe i pełne głębokiego patryotyzmu przemówienie, wezwał do dalszej pracy pod hasłem: „Dla Polski, a przez Polskę dla ludzkości“. Uczniowie deklamacyami utworów poetyckich, śpiewami patryotycznemi urozmaicili program uroczystości. Za odznaczenie się przy egzaminach lub w nakach otrzymali pierwsze nagrody: Grabiński, Pujkis, Zembrzuski, Świetliński i Sobczyński.

△ **Jeszcze jeden „zbawca“.** Objawił się jeszcze jeden „zbawca“ Polski... Do znanej w Warszawie firmy przemysłowej nadesłano list, który przedstawia dość naiwną zresztą próbę wyzysku na tle polskich uczuć patryotycznych. Autor listu, napisanego w języku francuskim, podpisał się: Prince Zbawca-Riedelski. List datowany jest 25 lipca r. b. z Liverpoolu, 202 Mt. Pleasant. W rogu arkusika listowego widnieje niewyraźnie odbitka herbu Polski (Orzeł Biały) i Litwy (Pogoń), na uboczu zaś — słowa: „Z Bożej Łaski“. Oto treść listu w przekładzie: „Kochany Panie! Wiedząc, że jesteś Pan dobrym patryotą, zwracam się do Pana z prośbą o poparcie moralne i pieniężne, jeśli to możliwe, w przedsięwziętem dziele. Nasza Liga narodowa dla Konfederacyi Stanów Zjednoczonych dawnej Polski i Litwy założona została w czerwcu r. b. Już sama nazwa wskazuje na jej cel: skonfederowanie trzech odłamów sławnej Polski dotąd jednej i nierozdzielnej. Niech Pan mówi w swem otoczeniu i wyjaśni dobrze naszym współrodakom, że ta liga, składająca się wyłącznie z prawdziwych Polaków, jest jedyną nadzieją zbawienia Polski. Jest to dzieło najpoważniejsze i najbardziej patryotyczne ze wszystkich, jakie dotychczas znał naród polski. A więc, łączcie się wszyscy, miejcie zaufanie, bo jedność stanowi siłę. Podpisane: książę Zbawca-Riedelski, prezes ligi narodowej polskiej dla Konfederacyi Stanów Zjednoczonych dawnej Polski, członek kongresu „Ludzkości“ (de l'Humanité), w którym uczestniczy wielu panujących (chefs d'Etats). 36,6 Temple, Paris. Wiceprezes grupy polskiej N. Przeop (?!). Wiceprezes grupy litewskiej John Vidginu“.

Następuje parę przypisków zawierających wskazówki, jak i dokąd skierować należy „konspiracyjne“ listy i przesyłki (Reverend Father Smith, 84 Bedford St. Liverpool). Do listu tego dołączona jest pierwsza karta dwutygodnika francuskiego pt. „Le Progres“ Nr. 607 z dn. 15 czerwca br. Na czele numeru zamieszczony jest portret owego ks. Zbawcy-Riedelskiego, dalej w artykuliku redakcyjnym w wyrażeniach przesadnych podniesione są „szlachetne intencye“ mitycznego „księcia“, który wystąpił do konferencyi pokojowej w Hadze z „Listem otwartym“ w sprawie polskiej. Przytoczony jest i ten „List otwarty“, równie banalny, jak niemądry polecający sprawę Polski „sympatyom wszystkich, w szczególności zaś rycerskości narodu francuskiego.

Wnosząc z innych utworów, pomieszczonych w tymże numerze, „Pe Progres“ należy do znanych w Paryżu przedsiębiorstw, w których grafomani pomieszczają swe poronione płody, płacąc redakcyi „od wiersza“ za honor ujrzenia swego nazwiska i utworu w druku, w których rozmaici „uczeni“, „działacze“ i aferzyści z pod ciemnej gwiazdy zamieszczają — również za pieniądze — swe portrety, biografie itd.

Do tego rodzaju aferzystów należy niewątpliwie i ów „książę Zbawca-Riedelski“, któremu chodzi oczywiście nie tyle o „zbawienie“ Polski, ile o napełnienie własnej kieszeni przez naiwnych, którzyby na jego nieistniejącą oczywiście „ligę“ złapać się dali. „Zbawca“ nie umie nawet po polsku, skoro listy swoje do Polaków pisze po francusku, nazwisko jego brzmi zanadto powieściowo i jest niewątpliwie skomponowane.

⊙ **Zjazd monarchistów.** Dnia 15 lipca w Moskwie, w klubie monarchistów w domu ks. Wołkońskiego został otwarty zjazd przedstawicieli prawdziwie rosyjskich organizacyi. W zjeździe bierze udział około 50 delegatów, przeważnie z Petersburga i Moskwy. Prowincya przysłała zaledwie kilku. Zjazd jest ściśle zakonspirowany. Na posiedzenia nie dopuszczono nawet sprawozdawców „Mosk. Wied.“ i „Now. Wr.“. Pomimo jednak tajemniczości obrad, treść ich przedostaje się na zewnątrz.

Najważniejszym przedmiotem obrad jest kwestya bojkotu 3 Dumy państwowej. W swych poglądach na tę sprawę zjazd rozbił się na dwa odłamy, zawzięcie sprzeczające się ze sobą. Związkowcy stoją na gruncie bezwzględnego bojkotu Dumy, dopóki będzie ona chociażby cieniem instytucyi konstytucyjnej. W interesie ludzi prawdziwie rosyjskich leży, aby i 3-cia Duma była opozycyjną — rozpędzą ją wtedy i zmienią prawa zasadnicze w tym sensie, iż Duma zamieni się w organ doradczy. A tedy to już ludzie prawdziwie rosyjscy muszą natężyć wszystkie siły, aby wysłać swoich przedstawicieli do tej czwartej zreformowanej Dumy. Taka Duma — twierdzą — wprowadzi Rosyę na drogę spokoju i kwitnącej przyszłości.

Przeciw tym poglądom gorąco występują monarchiści. Nie zwalczają oni idei, lecz tylko taktykę związkowców. Twierdzą oni, iż wobec tego, że Duma państwowa taka, jaka jest obecnie, jest stworzona wolą monarszą, nie wolno więc monarchistom, związkowcom i wogóle wszystkim ludziom prawdziwie rosyjskim występować przeciwko tej woli i używać tego środka rewolucyjnego, który stosowały partye socyalistyczne w stosunku do pierwszej Dumy tj. bojkotu. Przeciwnie, wszyscy ludzie prawdziwie rosyjscy winni święcie spełniać wolę monarchy i wytężyć wszystkie swe siły i środki, aby zdobyć jaknajwiększą ilość mandatów w 3 Dumie. I tam dopiero należy dobijać się zmiany ordynacyi wyborczej i zmiany praw zasadniczych w tym sensie, aby Duma państwowa była li tylko organem doradczym przy rządzie, zależnym od woli monarszej i przy monarsze samowładnym i nieograniczonym.

⊙ **Strach ma wielkie oczy.** Jeden ze sprawozdawców dziennikarskich, którzy wyjechali do Swinemünde na zjazd cara z cesarzem Wilhelmem i naturalnie nic nie widzieli, opowiada w braku czegoś bardziej pozytywnego następujący humorystyczny epizod:

„Fantazya młodego chłopca, który prawdopodobnie naczytał się romansów kryminalnych, zelektryzowała wczoraj królewską służbę. Chłopak przybiegł zadyszany do żandarma z doniesieniem, że tam a tam jakiś człowiek zakopuje bombę w ziemię. Cóż pozostało stróżowi prawa, jak nie udać się na miejsce? Uczynił to z usprawiedliwionem powątpiewaniem i znalazł na miejscu istotnie człowieka, w pozycyi, w której wszyscy ludzie codziennie raz lub więcej razy zwykli się znajdować. Urzędnik na wszystkie pytania na ten temat, z dyskretnym uśmiechem odmówił wszelkiej informacyi. Co tam widział i znalazl, tego jego język nigdy nie wypowiedział!“...

⊙ **Dopingowanie... samochodów.** Dotychczas słyszeliśmy o dopingowaniu koni, które polegało na tem, że koniowi zadawano jakiś mniej lub więcej szkodliwy dla zdrowia specyfik, który zwierzę pobudzał do nienaturalnego wysiłku, oczywiście tylko na krótką metę. Obecnie klub automobilistów w Anglii otrzymał masę skarg od swych członków, że wielu bardzo fabrykantów i właścicieli samochodów dolewa do rezerwoaru z benzyną jakiś kwasów chemicznych. Z chwilą, gdy podczas klasyfikowania siły motorowej samochodów podczas konkursu, benzynę zapalą, owe dolane kwasy wywołują rodzaj wybuchu i przez jakiś czas dodają motorowi więcej o 2—3 siły koni. Zawezwani eksperci potwierdzili słuszność oskarżenia, i winnych pociągnięto do odpowiedzialności za oszustwo.

⊙ **Ofiara omyłki... samosądowej.** „Birż. Wied.“ donoszą, że w Kursku kilkudziesięciu sklepikarzy napadło na przechodzącego ulicą pewnego młodzieńca i zaczęło go straszliwie bić. Napadnięty bronił się jak mógł, wreszcie musiał ulec przeważającej sile. Rozwścieczeni napastnicy byliby go wreszcie zabili, gdyby nie robotnicy kolejowi, którzy znajdowali się w pobliżu. Usłyszawszy hałas, wybiegli na ulicę i ujrzeli... nauczyciela wiejskiego P., leżącego na ziemi bez przytomności, bitego kamieniami, kijami, pięściami. Rzucili się tedy na pomoc i wyrwali otiarę z rąk katów. Okazało się, że sklepikarze wzięli Bogu ducha winnego nauczyciela za bandytę, który kilka dni temu ograbił parę sklepów. Ciężko poranionego nauczyciela odwieziono do szpitala, gdzie wyrażono nadzieję utrzymania go przy życiu.

Zmarli

We Lwowie: Elżbieta Dreschowitz, wdowa po wojskowym starszym radcy rachunkowym, lat 78. — Antonina z Darewskich Ochocka, wł. dóbr ziem. na Podolu ros., lat 50. Mikołaj Letza, lat 64.

W Borszczowie: Dr. Michał Dorundiak, adwokat krajowy.

W Dąbrówce polskiej pod Sanokiem: Józefa Scibor Rylska z Mniszek Tchorznickich, właścicielka dóbr, w 75 roku życia.

W Mławie: Ks Stanisław Ordon, dziekan Mławski, w 59 roku życia.

W Radomiu: Feliks Ratajewicz, artysta scen prowin., w 51 roku życia.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Wizyty monarsze.

Wiedeń. (Tel. wł.) W dalszym ciągu dzienniki wiedeńskie omawiają wizytę króla Edwarda, przypisując jej wielką doniosłość polityczną, a zgadzają się z poprzednio podanymi już głosami w tem, że zjazd ten wywrze wielki wpływ na sprawy bałkańskie.

Zjazd w Swinemünde.

Swinemünde. (Tel. wł.) Nadzór policyjny około osoby cara ze strony rosyjskiej zorganizowano tak starannie, że aż wezwano na jego kierownika szefa rosyjskiej policyi tajnej w Paryżu, jako tego, który jest obznajomiony najlepiej z działalnością i osobami rewolucyonistów rosyjskich, bawiących za granicą, jako jedynych, którzy w obecnej chwili mogli być dla cara, podczas zjazdu z cesarzem Wilhelmem, niebezpieczni.

Berlin. (Tel. wł.) Dziś o godzinie 11 przedpołudniem car rosyjski opuścił wody niemieckie koło Swinemünde i skierował się ku wybrzeżom rosyjskim. Towarzyszy mu okręt wojenny rosyjski „Deutschland“ z ks. Henrykiem pruskim na pokładzie.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą ze Swinemünde, że car podczas całego pobytu ciągle z najgorętszemi pochwałami wyrażał się o flocie niemieckiej i po regatach, urządzonych przez marynarzy niemieckich, sam osobiście rozdzielił im nagrody. Każdy z majtków otrzymał po 6 rubli, a każdy kierownik łodzi order rosyjski.

Berlin (Tel. wł.). Donoszą ze Swinemünde, że wczoraj jeden torpedowiec rosyjski, który wpłynął do portu celem nabrania węgla, utknął na mieliznie. Oficerowie bowiem rosyjscy, kiedy im chciano przysłać na pokład pilota, oświadczyli, iż go niepotrzebują, sami bowiem doskonale znają wody w Swinemünde. Prace około uruchomienia z powrotem torpedowca rosyjskiego, trwają dotąd.

Marokko.

Madryt. (TBK.) Jak słychać, cała załoga Algesiras, licząca 3000 głów, otrzymała rozkaz pozostawania w pogotowiu na stopie wojennej.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Chronicle“ donosi z Tangeru, że przybyły tam parowiec przywiózł 800 zbiegów z Casablanca. Na ląd wysadzono tam 400 żołnierzy hiszpańskich celem strzeżenia konsulatów. Bramy miasta są zamknięte. Wzburzenie ludności w Tangerze jest wielkie i zwraca się przeciw cudzoziemcom wogóle na wypadek, gdyby wysadzono na ląd wojsko francuskie.

Alger. (TBK.) Wczoraj wieczór pomiędzy Algerem a Oranem nastąpiło zderzenie dwu pociągów. Wielu podróżnych zabitych lub rannych. Szczegółów brak.

Zderzenie pociągu.

Wiedeń (TBK.). Pociąg pospieszny Tryest-Wiedeń, zderzył się dziś o 4·15 rano na stacyi Spielfeld z towarowym. Jeden palacz zabity, dwóch maszynistów, 2 ze służby pocztowej i budnik ranni. Z podróżnych zgłosiły się 3 osoby ranne.

Anarchia.

Symbirsk. (TBK.) W tutejszem więzieniu wybuchł bunt więźniów z powodu nieludzkiego obchodzenia się dozorców z więźniami politycznymi. Wezwane wojsko przywróciło spokój, robiąc użytek z broni. 1 więzień został zabity, kilku odniosło rany.

Petersburg. (TBK.) Cały numer „Russkoje Znamie“ organu „Związku prawdziwych Rosyan“ skonfiskowała prokuratorya.

Berno szwajcarskie. (T. w.) Władze szwajcarskie zarządziły aresztowanie włoskiego anarchisty Bonanettiego w Lugano za podburzanie do zamordowanis króla włoskiego Wiktora Emanuela.

Po zamknięciu numeru.

Za występek **przeciw moralności** wobec nieletnich dzieci aresztowano dziś w południe po godz. 12 na placu Dąbrowskiego Izydora K. emerytowanego urzędnika sądowego i właściciela realności.

Rozmaitości.

✕ **Z Jasnej Polany.** Niedawno prasę rosyjską i zagraniczną obiegała sensacyjna pogłoska o tragicznej śmierci Lwa Tołstoja. Otóż w „Rusi“ znajdujemy rzeczywiste wyświetlenie sprawy i jednocześnie objaśnienie, w jaki sposób powstała rzeczona pogłoska.

Przed dwoma tygodniami była ograbiona poczta na stacyi w Jasienkach, niedaleko Jasnej Polany. Uciekający bandyci ukryli się przed pościgiem w lasach, należących do majątku generałowej Zwiegincowej, sąsiadującego z Jasną Polaną. Na schwytanie opryszków wyruszyli powiadomieni o tem ludzie generałowej, okrążyli lasek i wyłapali wszystkich.

W tydzień po tym fakcie zjawili się pod lasem, należącym do Jasnej Polany jacyś ludzie, którzy spytali się, co to za majątek?

Gdy ich objaśniono, dopytywali się następnie o majątek jenerałowej Zwiegincowej. Ludzie ci udali się w kierunku lasku jenerałowej, ale stamtąd wyskoczyła naprzeciw nich służba Zwiegincowej i otoczyła bandytów z okrzykiem: „Ręce do góry!“ Bandyci usłuchali rozkazu a jeden z nich wypuścił brauning na ziemię. Wtedy leśny jenerałowej zsiadł z konia i schylił się, aby podnieść broń. Nagle rozległ się strzał i leśny upadł martwy. Drugim strzałem bandyci strącili z konia kucharza, a trzecim postrzelili konia strażnika, który w strachu pośpieszył uciec z pola walki. Po tem wszystkiem bandyci zbiegli.

Wieść o tem zdarzeniu — pisze korespondent „Rusi“ obleciała w jednej chwili po okolicy i, przechodząc z ust do ust, zrodzila całą legendę o zamordowaniu Lwa Tołstoja i jego rodziny. Legenda malowała straszliwe obrazy: widziano już Tołstoja, nurzającego się we własnej krwi na stratowanej ziemi. Cytowano sobie ostatnie słowa umierającego. W tej formie legenda obiegła cały świat.

Kiedy Lew Tołstoj dowiedział się o tem — powiedział dobrodusznie:

— To i cóż, wszyscy umierać musimy. A czy umrzeć na łóżku, na morzu, albo od czego innego... Ten — tu powieściopisarz wskazał na niebo — już sam wie co lepiej“.

✕ **Z kalendarzyka divy francuskiej.** Kronikarz „Figara“ podaje następujący treściwy wyciąg: W 12 roku życia: była ona dzieckiem, jak każde inne. — W r. 13: mieszkańcy domu, w którym matka jej była portyerową, mawiali: „z tej małej jeszcze kiedyś coś będzie“. W r. 14: żona portyera oddaje córkę pod opiekę profesora konserwatoryum, ten przydziela małą do szkoły śpiewu. — W r. 15: panienka nie porzuca krótkiej sukienki, wychodzi codziennie z domu z teczką „Musique“.— W r. 16: śpiewa na koncercie. W lokalnej gazetce wydrukowano nazwisko koncertantki; portyerowa zakupiła 10 egzemplarzy dziennika. — W r. 17: portyerówna śpiewa maleńką partyę w maleńkim teatrze; w gazecie jest pochlebna wzmianka. — W r. 18: przyszła diva debiutuje w teatrze narodowym, czasopismo ilustrowane zamieszcza jej podobiznę. Wszystkie dzienniki rozpisują się o niej. Portyerowa otrzymuje numery gazet gratis. W r. 19: poznaje przyjaciela. — W r. 20: ma już większą ilość „przyjaciół“, często brak jej na próbach. W r. 21: wyjeżdża z Paryża na miesiąc.

W r. 22: pobiera za udział w przedstawieniu 500 fr.; inaczej nie śpiewa. — W r. 23: zabiera nam ją Rosya! — W r. 24: przybiera kształty zaokrąglone i lśni od brylantów. — W r. 25: pojedynek o nią. — W r. 26: wydaje wielkie przyjęcia i mówi, że pewien ambasador stara się o jej rękę. — W r. 27: popełnia czyny nierozważne, z powodu jakiegoś tenora. — W r. 28: zaprasza recenzentów na obiad; nie wszyscy przychodzą. — r. 29: opowiada z humorem, jak będzie obchodziła w przyszłym miesiącu... 21 rocznicę swych urodzin. — W r. 30: traci kilka wyższych tonów i zasięga rady lekarza. — W r. 31: staje się smakoszką.— W r. 32: kupuje willę. — W r. 33: występuje zaledwie raz. — W r. 35: pierwsza kocia muzyka w teatrze.— W r. 36: zapowiada ostatni występ. — W r. 37: występuje gościnnie na prowincyi. — W r. 39: wyprzedaje swe umeblowanie. — W r. 40: oddaje córeczkę do konserwatoryum na naukę śpiewu.

✕ **Teatr na samochodach.** Samochód, odgrywający coraz większą rolę w nowożytnem życiu, znalazł się już nieraz także na deskach scenicznych, powstały nawet utwory, których intryga opiera się na powikłaniach automobilowych. Nowością jest jednak, aby teatr znalazł się na deskach automobilu. Na pomysł ten wpadł jeden z dyrektorów wędrownego teatru w Kanadzie. Zamówił w pewnej fabryce cały szereg wozów motorowych, które służyć mają do transportowania jego trupy i akcesoryów teatralnych w odległe miejscowości, w których teatr rozwija swą działalność. Jeden z wozów imponujących rozmiarami, jest urządzony w ten sposób, że w każdej chwili można na nim ustawić scenę teatralną.

✕ **Wielkie towarzystwo.** Królewskie Towarzystwo lekarskie londyńskie, powstałe niedawno przez połączenie się 15 rozmaitych towarzystw tamtejszych, liczy przeszło 4.000 członków, posiada bibliotekę, złożoną z 80.000 tomów i 8.000 funtów szterlingów rocznego dochodu. Jest to więc chyba największe i najbogatsze Towarzystwo lekarskie na świecie.

Depesze handlowe z 6 bm.

Wiedeń, dnia 6 sierpnia. Dziś o godz. 10 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117·53. Renta majowa 96·60. Węgierska renta koronowa 92·10, Akcye kredytowe 648·75. Kredytowe węgierskie 750·—, Bank anglo-austryacki 302·—, Unionbank 538·50 Bankverein 533·50, Länderbank 431·—, Kolej państwowa 656·50, Lombardy 155·75, Elbethal. —·—, Fabryka broni 465·—, — Akcye tyt. —·—, Alpiny 589·50, Rima muranyi 537·50, Praskie Towarzystwo żelazne —·— (ex. kup., Losy turec. 182·25 Ruble 253·25, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 95·—, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 99·75. 4 proc. gal. poż. kraj. z r. 1893 94·50, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 95·50, 56 l. zast. Tow k. z. 95·40, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —·—, Akcye Banku hipot. — — —.

Usposobienie słabe.

Budapeszt, dn. 5 sierpnia. Pszenica na październik 11·36 do 11·37, pszenica na kwiecień od 11·63 do 11·64, Żyto na październik 8·87 do 8·88. Owies na październik 8·13 do 8·14, Kukurudza na sierpień od 6·73 do 6·74. Kukurudza na wrzesień 6·82 do 6·83. Kukurudza na maj 1908 6·59 do 6·60. Rzepak na sierpień 1908 17·85 do 17·95.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty mierne.

Chęć kupna słaba.

Usposobienie słabe.

Pogoda: gorąco.

Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie
od 29 lipca do 4 sierpnia 1907
bez opłaty akcyzowej. — Waluta koronowa.

Ceny za 50 kilogramów:

Pszenica od 10·25 do 10·50, Żyto od 8·90 do 9·20. Jęczmień browarny od 6·80 do 7·10, Jęczmień Pastew. —·— do —·, Owies 9·20 do 9·55, Hreczka —·— do —·—, Kukurudza 0·— do 0·— Proso —·— do —·—, Groch do gotow. 9·75 do 10·15, Groch pastew. —·— do ·—, Soczewica —·— do —·—, Fasola —·— do —·—, Bobik 6·50 do 6·75, Wyka —· do— —·—, Koniczyna czerwona 52·50 do 57·50, Koniczyna biała —·— do —·—, Koniczyna szwedzka —·— do —·—, Tymotka —·— do —·—, Anyż rosyjski —·— do —·—, Anyż płaski —·— do —·—, Rzepak zimowy 15·55 do 15·85, Rzepak letni —·— do —·—, Rzepik zimowy —·— do —·—, Rzepik letni —·— do —·—, Lnianka —·— do —·—, Nasienie lniane —·— do —·—, Nasienie konop. 0·— do —·—, Chmiel 95·— do 100·—, Konopie —·— do —·—, Len —·— do —·—, Wełna —·— do —·—, Potaż drzewny —·— do —·—, Potaż słomiany —·— do —·—, Miód —·— do —·—, Masło —·— do —·—, Łój —·— do —·—, Nafta zwykła 14·— do 15·—, Nafta salonowa 16·— do 18·—, Wosk ziemny —·— do —·—, Płótno —·— do —·—. Skóry surowe —·— do —·—, Spirytus 53·10 do 53·45. Spirytus nadkontyngent. (ekskontyng.) 33·05 do 33·40.

LITERATURA I SZTUKA

Malarstwo.

✳ Sichulski na wystawie w Wenecyi. Medyolańska „L'Azione“, w sprawozdaniu z międzynarodowej wystawy sztuki w Wenecyi, zatytułowanem „Impressioni sulla 7a Expositione internationale di Venezia“ pisze o jednym z obrazów Sichulskiego:

„W „Sierotach“ Sichulskiego jakże wspaniale odczute są postacie na otwartym widoku, jak bardzo jest widocznym zapał artysty w chwytaniu ruchu z natury, tego ruchu, który trwa chwilę tylko, bo ciągle się zmienia i odnawia...! Może pojęcia nasze razi kilka tonów ciemnych, lecz obraz ten, to szerokie i zdrowe tchnienie, które bije jakby z otwartego okna...“

Sichulski zdobył sobie nadzwyczajne powodzenie. „Sieroty“ jego będą reprodukowane w wielkiem dziele o wystawie.

Piśmiennictwo.

✳ **Teki**, czasopisma młodzieży polskiej, ostatni, świeżo wydany zeszyt zawiera kilka nader trafnych artykułów. P. Jozafat Bohuszewicz omawia no-

program skoncentrowanych demokratów, wykazując jego nicość i brak przewodniej idei. Zwłaszcza ustępy, odnoszące się do kwestyi niepodległości państwowej Polski, i omawiające stosunek stronnictwa skoncentrowanych demokratów do Austryi, są pisane z dużym talentem. Do zaboru austryackiego odnosi się także artykuł Tadeusza Młowskiego: „Narodziny działaczy“. Artykuł na czasie; dotyka kwestyi bardzo doniosłej, ale bardziej jeszcze smutnej. Występuje przeciw karyerowiczom politycznym, ludziom bez przekonań, których w szeregi danego kierunku politycznego wiedzie jedynie cel osobisty, najczęściej chęć uzyskania mandatu. Typy te dały się już poznać w życiu społecznem, zaczynają grasować w świecie akademickim. Są szkodliwe, bo pragną zyskiwać szlify generalskie, czem szerzą wśród ogółu demoralizacyę i upadek etyki społecznej. W porę pojawia się artykuł, omawiający cyfrowo, sumiennie i rzeczowo „walkę o ziemię“ w zaborze pruskim“.

P. Bol. Ort. mówi o książce Gabryela Sarrazina: Les grands poètes romantiques de la Pologne“, podnosząc między innemi brak zainteresowania u nas prądami artystycznymi i literackimi Zachodu, które dochodzą do nas dopiero wtedy, gdy w nieodległej ojczyźnie dawno już wiry budzić przestały.

Treści numeru dopełniają: sprawozdanie ze Zjazdu Ogniwa“, korespondencye z Wilna, Buczacza, Sambora, komunikaty i wiadomości bieżące.

Nowe książki nadesłane do redakcyi:

Bohuszewicz Jozafat. Rozwój naszych stronnictw politycznych w zaborze rosyjskim w ostatnim czterdziestoleciu. Lwów 1907. Nakładem księgarni Maniszewskiego i Meinharta. Warszawa E. Wende i Sp. Cena kor. 1.—.

Fil. Praskiego Banku Kredyt. we Lwowie

finansuje krajowe **przedsiębiorstwa przemysłowe** i udziela **kredytu na publiczne budowy.** 240

Filia Centralnego Banku Czeskich Kas Oszczędności

(ÚSTŘEDNÍ BANKA ČESKÝCH SPORITELEN).

we Lwowie, ul. Sykstuska l. 15. (róg ul. Szajnochy).

oprocentowuje wkładki:

na książeczki oszczędności: bez terminu wypowiedzenia po 4 0/0; z krótkim terminem wypowiedzenia po 4 1/4 0/0.

na rachunku bieżącym według umowy po 4 1/2 0/0

od dnia złożenia do dnia wybrania. 8425

Dział ekonomiczny.

∽ **Z rynków zbożowych.** Na wiedeńskim targu zbożowym rozpoczął się z końcem ubiegłego tygodnia handel na jęczmień, spóźniony prawie o dwa tygodnie. Oprócz kupców krajowych znaleźli się na targu kupcy niemieccy. Producenci stawiali wysokie ceny i mimo to otrzymywali je. Kupowali szczególnie interesenci z północnych Niemiec i czescy eksporterzy. Eksporterzy kupowali sorty wyłącznie najprzedniejsze, płacąc 9·25 do 10.— kor. za 50 klg. loco stacya ładowania. Sorty średnie i gorsze miały zbyt słaby. Na targu był jęczmień z Morawy i Sławonii.

∽ **100-letni jubileusz Tow. gospodarczego w Wiedniu.** Z końcem tego roku nadchodzi rocznica stuletnia, jak cesarski dekret z 23 października powołał do życia c. k. Towarzystwo gospodarcze w Wiedniu. Rocznica będzie obchodzona nader uroczyście. Utworzony został komitet, który się zajmie urządzeniem jubileuszu. Na uroczystość zostaną zaproszone wszystkie pokrewne stowarzyszenia, nadto ma być utworzony fundusz jubileuszowy, przeznaczony za prace z dziedziny praktyki, wiedzy i organizacyi gospodarczej.

∽ **Losy państw. z r. 1860.** Przy ciągnieniu, odbytem 1 bm. w Wiedniu, wylosowano następujące serye:

8 12 96 133 175 205 442 449 458 478 558 714
720 816 853 938 1000 1069 1219 1221 1256 1327
1330 1421 1700 1741 1832 1868 2033 2099 2145
2224 2291 2403 2452 2465 2679 2977 3032 3095
3105 3183 3261 3317 3350 3401 3529 3734 3739
3761 3812 3860 3874 3940 3947 4002 4003 4084
4101 4273 4405 4422 4464 4520 4537 4650 4862
4901 4922 4975 4986 5029 5031 5073 5175 5180
5204 5205 5242 5256 5359 5399 5493 5638
5691 5736 5827 5850 5856 5887 5928 5945
5971 6028 6029 6074 6102 6146 6215 6297
6353 6359 6377 6439 6566 6572 6630 6632
6644 6824 6874 6879 7096 7212 7399 7408
7571 7731 8011 8018 8065 8127 8145 8190
8203 8229 8236 8255 8335 8403 8429 8450
8485 8512 8652 8831 9280 9415 9462 9495
9610 9617 9620 9672 9720 9860 10022 10124
10161 10163 10196 10220 10288 10298 10383
10399 10510 10575 10618 10640 10691 10724
10811 10819 10852 10860 11151 11242 11246
11253 11285 11343 11413 11537 11580 11559
11608 11655 11693 11784 11968 12025 12126
12284 12379 12632 12635 12696 12733 12767
12977 12932 13101 13213 13263 13297 13353
13509 13575 13638 13656 13677 13724 13797
13899 13921 14095 14230 14282 14285 14353
14477 14490 14553 14554 14598 14640 14643
14708 14357 14861 14998 15157 15256 15259
15354 15361 15390 15408 15445 15694 15804
15919 15978 15987 16027 16114 16138 16148
16194 16261 16291 16346 16373 16386 16418
16474 16491 16492 16516 16582 16585 16612
16652 16753 16817 16912 16946 16948 16972
17075 17084 17214 17527 17589 17651 17706
17722 17751 17881 18013 18094 18104 18217
18242 18244 18317 18321 18359 18416 18448
18486 18513 18537 18641 18671 18679 18863
19186 19381 19399 19431 19433 19593 19646
19672 19944 i 19973.

Losowanie premiowe odbędzie się dnia 2-go listopada b. r.

∽ **Losowanie.** Dnia 1 sierpnia 1907 wylosowane zostały następujące 4 prc. obligacye galicyjskich pożyczek krajowych z r. 1893, 1904 i 1905:

XXIX. Losowanie 4 prc. galic. pożyczki krajowej z roku 1893.

Ser. A. à **100** kor. Nr. 149, 274, 398, 533, 558, 610, 899, 1163, 1184, 1234, 1304, 1331, 1459, 1730, 1793, 1844, 1885, 2409, 2573, 2592, 2717, 2995, 3065, 3187, 3403, 3464.

Ser. B. à **200** kor. Nr. 57, 116, 140, 191, 335, 416, 456, 1020, 1283, 1362, 1375, 1384, 1425, 1449, 1466, 1767, 1771, 1973, 1991, 2164, 2349, 2438, 2503, 2531, 2861, 3232, 3412, 3713, 3922, 3925, 3934, 4047, 4060, 4131, 4175, 4252, 4337, 4599, 4678, 4738, 4802, 5021, 5298, 5754, 6067, 6132, 6226, 6353, 6402, 6949, 7131, 7225, 7277, 7408, 7610, 7989, 8323, 8717, 9234, 9317, 9386, 9452, 9770, 9799, 9870, 9897, 9945, 10001, 10010, 10309, 10474, 11012, 11194, 11244, 11531, 11564, 11830, 11911, 11931, 11952, 12026, 12368, 12524, 12530, 12916, 13040, 13201, 13304, 13314, 13705, 13749, 13882, 13969, 14533, 14797, 14968, 15356, 15544, 15934, 16065, 16115, 16263, 16314, 16528, 16548, 16765, 17058, 17084, 17109, 17293, 17712, 17757.

Ser. C. à **1.000** kor. Nr. 144, 426, 434, 989, 1648,, 2079, 2421, 2449, 2771, 3003, 3111, 3173, 3205, 3245, 3316, 3340, 3476, 3478, 3576, 3601, 3647, 3662, 3719, 3742, 3868.

Ser. D. à **2.000** kor. Nr. 302, 508, 544, 1096, 1102, 1172, 1399, 1418, 1475, 1605, 1687, 1821, 2026, 2193, 2231, 2246, 2270, 2473, 2691, 2697, 2701, 3051, 3326, 3566, 3695, 4132, 4215, 4321, 4480, 4765, 5510, 6040, 6434, 6453, 6506, 6561, 6669, 6727, 6843, 7036, 7082, 7107, 7446, 7449, 7652, 8005, 8016, 8041, 8054, 8311, 8914, 8964, 9231, 9728, 10299, 10901, 10981, 11,225, 11310, 11525, 11733, 11789, 11858, 11968, 12135, 12183, 12508, 12531, 12751, 12802, 13018, 13537, 13538, 13628, 13649, 13721, 13738, 13794, 13880, 14109, 14174, 14238, 14247, 14296, 14315, 14398, 14560, 14969, 15149, 15564, 15858, 16462, 16825, 16953, 17036, 17072, 17123, 17282, 17414.

Ser. E. à **10.000** kor. Nr. 56, 138, 720, 738, 777, 889, 1001, 1184.

IV. Losowanie 4 prc. galic. pożyczki krajowej z roku 1904.

Ser. A. à **100** kor. Nr. 31, 213, 298, 313, 663, 993.

Ser. B. à **200** kor. Nr. 360, 388, 594, 637, 714, 905, 929, 1185, 1413, 1741, 2000, 2028. 2119, 2122, 2184, 2336.

Ser. C. à **1.000** kor. Nr. 162, 204, 1012, 1198,

Ser. D. à **2.000** kor. Nr. 22, 86, 778.

Ser, E. à **10.000** kor. Nr. 18.

IV. Losowanie 4 prc. galic. pożyczki krajowej z roku 1905.

Ser. A. à **100** kor. Nr. 13, 653, 753, 921, 957.

Ser. B. à **200** kor. Nr. 23, 1070, 1146, 1322, 1361, 1365, 1398, 1636, 1706, 1917, 1934, 2042.

Ser. C. à **1.000** kor. Nr. 103, 492.

Ser. D. à **2.000** kor. Nr. 27, 187, 575.

Ser. E. à **10.000** kor. Nr. 186.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 6 sierpnia b. r

Dziś notujemy za 50 kilogramow loco **Lwow**

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 10·— do 10·25, Żyto gotowe 8·50 do 9·—, Owies obroczny gotowy 9·50 do 10·—, jęczmień pastewny od 0·— do 0·—, Groch pastewny 11·50 do 12·—.

Owies obroczny na termina 6.—do 0·25.

Rzepak 15.75 do 16.—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 50·50 do 51·—, Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— od —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 30·50 do 31·—.

Ceny spirytusu nominalne.

Ruch w handlu na termina zaczyna się ożywiać, — transakcye jednak nieznaczne.

W naszej Administracyi złożyli:

Na Macierz Polską w Cieszynie:

M. Janellowie zamiast wieńca na trumnę ś. p. Maryi Chaberskiej kor. 6.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziembiński.

Atrament

z fabryki chemicznej 2535

„TLEN“

Od sprzedanej flaszki grosz na Szkołę Ludową!

arby pokostowe
do pociągania drzwi, okien, powozów itp.

arby emaliowe 7675
na meble ogrodowe, drzewo, żelazo itp.

arby lakierowe
szybko schnące na podłogi, drzwi, okna, wózki itp.

arbę „Hydrochromin“
do pociągania fasad, przepierzeń, ścian wewnątrz, bardzo trwałą, tanią i pojedynczą w użyciu.

Pokosty, lakiery, pędzle.

TER POGAZOWY i DRZEWNY. CARBOLINEUM. TEKTURĘ SMOŁOWĄ NA DACHY i FARBĘ

poleca najtaniej

ALFRED BEACOCK

LWÓW, ul. Hetmańska l. 4. — Cenniki bezpłatnie.

Piegi

plamy wątrobiane i inne nieczystości skóry usuwa szybko i pewnie

OZOGEN

w skutku niezawodny i pod gwarancyą nieszkodliwy!

Przez użycie Ozogenu płeć staje się matowa i śnieżno-biała.

Cena 2 kor. 50 hal.

GŁÓWNY SKŁAD

Laboratoryum „Reforma“

we Lwowie, ul. 3-go Maja. 3171

Otrzymałem

świeży transport

herbaty chińskiej

Znakomita w smaku i aromatyczna

herbata Congo . . . . . zł. 1·60
Souchong . . . . . „ 2·—
Souchong zbiór maj. „ 3·—
Kaysow . . . . . „ 4·—

Wysiewki z herbat zł. 1·30.

Wysiewki z najlepszych herbat zł. 1·60 za pół kilograma

Handel herbaty i kawy 20

Edmunda Riedla

we Lwowie

ul. Teatralna 3, naprzeciw katedry.

NAKŁADEM SŁOWA POLSKIEGO

BENIOWSKIEGO M. hr.

Dziennik podróży i zdarzeń na Syberyi w Azyi i Afryce.

4 tomy. — **Cena zniżona na kor. 1.**

Wybór dzieł

Klementyny z Tańskich Hofmanowej

objaśnieniami opatrzył:

Dr. Piotr Chmielowski, z portretem autorki.

Tomów VI.

zawierających najlepsze utwory K. Hofmanowej

Cena zniżona na 3 kor. — w ozdobnej płóciennej opr. z wyciskami w 3 książkach k.: 4·80,

Dzieła te są na wyczerpaniu!

Do nabycia 14043

W ADMINISTRACYI „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie i we wszystkich księgarniach.

Colosseum Hermanów. Od 1 do 15 sierpnia. Jej Ekscelencya Małgorzata Fehim-Pasza na czele swojej trupy The Morgan Family. — **„Sposób na męża"** groteska w 1 akcie, — **Bros. Leigh,** kom. burleska bilardowa. — — **Vitograph** i 10 nowości. W niedzielę i święta 2 przedstawienia o g. 4 i 8. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna, Karola Ludwika 5. 8469

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11.

Codziennie KONCERT muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór. 85

Stoliki salonowe po k. 1·50, 3 etażerki po kor. 3, karniszy po k. 1·20, dwa eledanckie łóżka, 2 szafy, 2 stoły jadalne, 1 fortepian, kilka dywanów, luster, uprzęże na konie i inne przedmioty otrzymać można nader tanio w nowo utworzonem „Doroteum" przy ul. Sykstuskiej l. 10, w podwórzu na lewo.

Tanio sprzedaję używaną i jasną i modną sypialnię, otomany, sofy, maszyny do szycia, garnitur salonowy, 2 obrazy, 2 kołyski, 1 wózek dziecinny, stół jadalny, 20 krzeseł, lustro z konsolą, fortepian, skrzypce, 2 łóżka mosiężne, — 500 rozmaitych książek i inne przedmioty, — nowo otworzone „Doroteum" ul. Sykstuska 10.

Używane meble, fortepiany, stoły, obrazy, antyki, — książki, ekwipaże — przyjmuje do komisowej sprzedaży lub do przemiany na nowe przedmioty, albo też do przechowania. „Doroteum" ulica Sykstuska 10.

Zbieracze antyków, obrazów, porcelan, znajdą ciekawe przedmioty, które powierzono do komisowej sprzedaży nowo otworzonemu „Doroteum", przy ul. Sykstuskiej 10. 8043

Tanio do nabycia kompletna używana sypialnia, pralnia, garnitur salonowy, otomana, 2 lampy i różne inne przedmioty. Bliższa wiadomość u fryzyera Menkesa, ul. Janowska 14.

Do przechowania lub komisowej sprzedaży przyjmuje meble, dywany, fortepiany, kasy, powozy, lustra, lampy, książki, obrazy, starożytności, antyki i inne przedmioty nowo otworzone „Doroteum", Sykstuska 10. Z prowincyą listowne porozumienia.

Jeden motocykl z bocznym wózkiem, o sile 3½ H. P. z drugiej ręki z powodu stosunków familijnych tanio do nabycia. — 2 perskie dywany, skrzypce, — samoczynne krzesło dla chorych, 2 pary portyer, garnitur salonowy z pluszu, jedna Singera maszyny do szycia z zapadającym wierzchem, jeden rower dla pań i jeden dla panów, fortepian, jedna kasa ogniotrwała, używanych mebli — różnych przedmiotów oglądać można w nowo otworzonem „DOROTEUM" Lwów, Sykstuska 10. — Z prowincyą listowne porozumienie.

Jeden Orkiestryon, pianina, uprząż dla koni, 30 krzeseł ogrodowych, biórko amerykanskie, kredens, 2 dywany ścienne, kilka firanek koronkowych i story aplikacyjne, skrzypce, chińskie srebro stołowe, 2 lustra, 2 zegary ścienne, kołyska, kilka kap pluszowych, wanna, lampa mosiężna, kompletna sypialnia, kilka krzeseł — i różne inne przedmioty tanio do nabycia w nowo otworzonem „DOROTEUM" Lwów, Sykstuska 10. Z prowincyą listowne porozumienie.

Sikawki

ogniowe i wszelkie przybory pożarnicze poleca na dogodną spłatę

M. KORKES

Lwów, ul. Gródecka 10. Telefon 829. Skład maszyn rolniczych, artykułów technicznych i kas ogn. Wertheimera. Pracownia ślusarsko-mechaniczna. 7191

WYSPRZEDAŻ.

Materace włosienne, sprężynowe, siatkowe po najniższych cenach poleca Franciszek Zeizer, fabryka mebli, Pasaż Mikolascha obok owocarni. 2706

Ochrona kobiet

Przez lekarzy kobiecych wypróbowane, pewne, niezawodzące

Owale „Melussa"

Próbka z objaśnieniem K. 2·40. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeryach lub przez biuro wysyłkowe drezdeńskiego laboratoryum botanicznego T. z ogr. por. Ed. Than, Wiedeń III. Postfach 5. 7484

PRACOWNIA POŚCIELI we Lwowie ulica Kopernika l. 5, — KAZIMIERZA SKIBIŃSKIEGO, długoletniego pracownika firmy Wgo Schustera, poleca Kołdry, Materace, wkładki do łóżek, oraz za 1·80 zł. przerabia materace, kołdry i wkładki sprężynowe. 7222

BURKUT

letnisko wśród dziewiczych lasów szpilkowych 1000 m. nad powierzchnią morza — szczawa burkucka, kąpiele w Czeremoszu otwarte do końca września. Stacya Worochta. Poczta Żabie. 8139

Wydawnictwo Słowa Polskiego

PIOTR de COULEVAIN

Na gałęzi

przekład z francuskiego

FELICYI POPŁAWSKIEJ.

— Cena K. 1·80. —

ZORA

Drogami życia

powieść współczesna.

— Cena Kor. 1·20. —

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 1771

Marceli Prévost

Szczęście w małżeństwie

tłum. z francuskiego

Anastazya Świderska

Cena egzempl. 60 hal.

Do nabycia w Administracyi „Słowa Polskiego" we Lwowie i w większych księgarniach. 3979

DOROTY GERARD

Nieprawdopodobna Idylla

(Przygody angielskiej rodziny w Galicyi).

Przekład z angielskiego.

— Cena egz. K. 1·20. —

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 11357

Wspaniała jadalnia

z drzewa indyjskiego „Khasandrari" w stylu Biedermayer okazyjnie za połowę ceny do nabycia. Znaczny zapas mebli wysortowanych, garniturów salonowych, z powodu zmiany magazynów po cenach własnych i niżej. Zastrzegamy się, że nie jest to wabik lecz rzeczywista rzadka sposobność.

JAN TKACZ i SYN

Lwów, ul. Kopernika 18. 8471

Sanatoryum leśne

i Zakład wodoleczniczy

Morawski Schönberg.

Wspaniałe położenie na skraju lasu, 20 minut od miasta. Komfort nowoczesny Znakomita kuchnia. Tania cena.

Otwarte przez rok cały.

Lekarz naczelny: Dr. B. J. Barth, Edler von Wehrenalp, lekarz specyalny chorób wewnętrznych i nerwowych, lekarz poliklin. u radcy dworu **W. Winternitza w Wiedniu**

Właściciel: **Jan Rotter.** 5770 **Prospekty darmo.**

Dla bezżennych

Panów i Pań!

pragnących żyć swobodnie, bez trudów zajmowania się drobnemi szczegółami życia codziennego, — otwiera

PENSYONAT

osoba wykształcona, wyższej inteligencyi. Pokoje podług życzenia, bez mebli lub umeblowane z komfortem, usługa doborowa, kuchnia wykwintna, pod gwarancyą zdrowotną, — stół wspólny lub osobno, swoboda towarzyska zupełna. — Pensyonat będzie otwarty od 1 października br. Zgłoszenia już teraz pożądane ze względu na urządzenie. „Wygoda" Admin. Słowa. 8092

Dla języków słowiańskich

NAJLEPSZA MASZYNA DO PISANIA

Continental

pismo piękne, zaraz widoczne, trwała i praktyczna ponad wszystkie inne systemy. Waży 18·5 klg. 45 klawiszów. Zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny: CH. BALAMUTH, WADOWICE. 7764 Poszukuję podróżującego.

Artyst. Zakład rytowniczy

A. Zigmanna

we Lwowie, Sykstuska 14.

Wykonuje różne stampilie kauczukowe i metalowe i wszelkie grawury na różnych metalach po najumiarkowańszych cenach. Cenniki na żądanie gratis i franko. 87

KSIĘGA ZDROWIA

prospekt ilustrowany bezpłatnie dostarcza KSIĘGARNIA POLSKA we Lwowie. 7029

Wycieczki morskie Austryackiego Lloydu w Tryeście

pierwszorzędnym parowcem specyalnym „THALIA".

Podróż VI. od 11 września do 8 października.

Krymska podróż,

zwiedzanie Wenecyi, wyspy Korfu, Smyrny, Dikili **(dla Pergamonu)**, Carogrodu, Odessy, Sebastopolu, Jałty, Konstancyi, Pireusu **(Aten)**, Raguzy. — **Cena podróży morskiej włącznie z utrzymaniem od koron 700 począwszy.**

Następnie VII podróż do Włoch południowych, Hiszpanii i Północnej Afryki od 12 października do 12 listopada. — VIII. podróż do Włoch południowych, Egiptu i Grecyi od 17 listopada do 16 grudnia. — IX. podróż Święta Bożego Narodzenia na morzu od 21 grudnia do 5 stycznia.

Wycieczki lądowe urządza Biuro podróży **THOS. COOK & SON** na podanych w specyalnym programie warunkach. — Programy, objaśnienia i zgłoszenia w **Generalnej Agenturze austryackiego LLOYDA w Wiedniu,** I. Kärtnerring 6, tudzież we wszystkich agencyach i biurach podróży; **M. Lubinger.** 7415

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1907. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

o godz.	Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:
7.10	Rawy Ruskiej, Sokala
7.20	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów
7.26	Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Opawy, Krakowa, Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza przez Tarnów
7.39	Ławocznego, Pesztu, Borysławia, Kałusza
8.00	Sambora, Sanoka, Chyrowa
8.05	Ickan, Dorny Watry, Brodiny, Radowiec, Czerniowiec, Kołomyi, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa
8.22	Jaworowa
8.55	**posp.** Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Krakowa, Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa
9.45	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Zakopanego (przez Podgórze-Płaszów), Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa (p. Przemyśl)
10.05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmező
10.30	Sianek, Sambora.
11.50	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny.
12.00	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża
12.40	Sokala, Rawy ruskiej
1.10	Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia, Sokala, Lubaczowa
1.30	**posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa, (przez Przemyśl)
1.55	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa Sianek.
2.46	**posp.** Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa
2.25	**posp.** Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Żuczkę), Seretha, Radowiec, Berhometha, Suczawy
3.51	Tuchli (od 15/6 do 30/9, Skolego, Drohobycza, Borysławia
3.55	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Seretha, Czudina, Radowiec
4.50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
5.00	Jaworowa
5.25	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Orłowa (p. Tarnów) Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
5.40	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
5.40	**posp.** Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków od 15/6 do 15/9 wł), Orłowa od 15/6 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
9.00	Ickan, Bukaresztu, Potutor, Czortkowa, Körösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
9.20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa. Sianek
9.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcima, **Wieliczki, Tarnobrzegu,** Dynowa, Lubaczowa, **Jasła,** Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (przez Przemyśl)
10.30	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania Pustego, Husiatyna, Zbaraża
10.50	Ławocznego, Pesztu, Kałusza, Borysławia Drohobycza, Kochawiny
12.20	**posp.** Ickan, Jasa, Bukaresztu, Konstantynopola, Żydaczowa, Worochty, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhometha, Czudina, Seretha i Suczawy.
2.31	**posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów).
5.35	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
	Na dworzec „Podzamcze" z:
7.01	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów
11.40	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża
2.03	**posp.** Podwołocz., Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymał.
5.15	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
10.12	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zbaraża

o godz.	Odjeżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:
6.00	Sambora, Sianek
6.10	Ickan, Jasa, Bukaresztu, Botuszan, Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry
6.12	Rawy ruskiej, Sokala
6.20	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża
6.58	Jaworowa
7.30	Ławocznego, Pesztu, Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8.25	**posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków (od 15/6 do 15/9 wł.)
8.40	**Krakowa,** (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.), Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 15/6 do 15/9 wł).
9.05	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.).
9.20	Ickan, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i święta rz. kat.) Kałusza, Delatyna, (p. Kołomyję), Seretha, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy
10.45	Podwołoczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża
11.06	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
1.55	**posp.** Ickan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2.17	**posp.** Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania Pustego, Grzymałowa
2.26	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
2.35	Kołomyi, Żydaczowa
2.45	**posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącza
4.05	Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
4.30	Sambora, Chyrowa, Sanoka
4.50	Stanisławowa
5.15	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Orłowa, Zakopanego (p. Tarnów), Oświęcima
6.25	Ławocznego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
6.30	Jaworowa
7.00	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Potutor
7.05	**posp.** Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Nowego Sącza, Koszyc, Budapesztu przez Tarnów
7.10	Rawy ruskiej, Sokala
7.20	Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Chyrowa przez Przemyśl
10.00	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Seretha, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy.
10.35	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
11.00	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
11.15	Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania Pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.
11.30	Stryja, Drohobycza, Borysławia
12.45	**posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2.50	**posp** Ickan, Jasa, Bukaresztu, Konstantynopola, Körösmező, Kałusza, Seretha, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry,
3.45	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Sanoka, Mezo Laborcza, Pesztu, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
	Z dworca „Podzamcze" do:
6.35	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża
11.08	Podwołoczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża
2.32	**posp.** Podwołoczysk, (Kijowa, Odesy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania Pustego, Grzymałowa, Czortkowa
7.04	Podwołoczysk
11.35	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania Pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Zbaraża

Uwagi: Pora nocna oznaczona jest rankami. Pociągi pospieszne oznaczone grubszemi literami. Zwykłe i zestawialne bilety, jakoteż rozkłady jazdy i ilustrowane przewodniki nabywać można w biurze miastowem c. k. kolei państwowych w pasażu Hausmann l. 1 od godziny 8 rano do 8 wieczór, a w niedziele i święta od 8 rano do 1 pop.

Pociągi lokalne.

Brzuchowic (od 5 maja do 29 września wł.) 3.25, 5.30 popołud. i 8.20 wieczór; (od 5 Maja do 29 września wł. w niedziele i rz. k. święta) 1.46 popołudniu, (od 1 czerwca do 31. sierpnia wł. w niedziele i rz. kat. święta) 10.05 przedpołud.; od 5 do 31 maja, od 1 do 28 września w niedziele i rzym. kat. święta, zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie 8.35 wieczór.

Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 1.15 popołudniu i 9.25 wieczór; od 12/5 do 15/9 w niedziele i rz. k. święta) 10.10 wieczór.

Szczerca od 20/5 do 15/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 9.40 wieczór.

Lubienia od 12/5 do 15/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 11.50 wieczór.

do Brzuchowic (od 5. maja do 29. września wł.) 2.28, 8.45, 5.45 popołud., od 5/5 do 29/9 wł. w niedziele i rz. k. święta 12.41 popoł.; i od 1/6 do 31/8 wł. w niedziele i rz. kat. święta 9.05 rano; od 5 do 31 maja i od 1 od 29 września w niedziele i rz. kat. święta zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie 8.34 wieczór.

do Rawy ruskiej 11.[illegible] w nocy (każdej niedzieli).

do Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 9.15 przed poł. i 3.35 popoł od 12/5 do 15/9 w niedziele i rzym. kat. święta 1.37 popołudniu

do Szczerca 9.45 przedp. i od 2[illegible] do 15/9 wł. w niedziele i rz. k. sw.

do Lubienia 2.10 popołud. do 12/5 do 15/9 w niedziele i rzym. k.

Wyjaśnień, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracya „Słowa Polskiego" po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.

Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe": nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowemi, bezwarunkowo i natenczas uwzględnione.

Administr. „Słowa Polskiego".

Wychowanie i nauka

Tylko 25 koron kurs kroju i szycia. rozpocznie na ogólne żądanie dopiero 21-go sierpnia **Antoni Turecki**, były nauczyciel kroju w Paryżu i Londynie odznaczony dyplomami. — Wpisy codziennie przyjmuje **ul. Sienkiewicza 9.** 8492

Profesorowa, właścicielka dużej willi z ogrodem, — najzdrowszej okolicy Lwowa, tuż koło tramaju elektr., przyjmie najwyżej **dwóch uczniów szkół średnich** niżej lat 16, tylko z majętnej rodziny. Troskliwa opieka, nadzór i pomoc w nauce. — Zgłoszenia pod „Kastelówka nr. 300" do Administracyi Słowa Polskiego. 8409

Posady poszukiwane

Piwowar z dwuletnią praktyką i ze szkołą piwowarską poszukuje zaraz posady zgłoszenia pod „Piwowar" Adm. Słowa P. 8390

Uczeń z ukończoną 6 klasą gimn. z lepszego domu, poszukuje posady w aptece jako praktykant. Zgłoszenia pod adresem: S. L. post.-rest. Krasne. 8375

Inżynierski pomocnik młody we wszelkich robotach technicznych biegły rz.-kat. poszukuje miejsca od 1 września. Łaskawe zgłoszenia pod „C. S." post.-rest Łańcut. 8433

Buchalter i korespondent egzaminowany, ukończony prawnik z egzaminami poszukuje posady przy większych przedsiębiorstwach zaraz lub od października. Może złożyć kaucyę. Zgłoszenia: „K. 382" post.-rest. Zbaraż. 8480

Koncypient adwokacki dr. praw Polak z praktyką prowincyonalną poszukuje posady z dniem 1 września. Praca, Przemyśl, restante. 8370

Tłumacz języka węgierskiego na polskie i niemieckie przyjmie wszelkie tłumaczenia takie po nizkiej cenie. — Wiadomość u portyera Komendy korpuśnej. 8569

Posadę rządcy-ekonoma kawalersko przyjmę od 1-go września. Wiadomości fachowe z najlepszych gospodarstw w Wielkopolsce i od 6 lat tu w Galicyi. Łaskawe zgłoszenia do Administracyi Słowa Polskiego. S. S. 8603

Osoba znająca się na gospodarstwie, — poszukuje miejsca do samodzielnego zarządu. Przemyśl, p. r. J. C. 8575

Ogrodnik zdolny, żonaty bezdzietny, poszukuje odpowiedniej posady od 1 września lub 1 października 1907 Łaskawe zgłoszenia S. D. p. r. Drogina p. l. 8614

Aspirant farmacyi z 2-letnią praktyką poszukuje posady. — Zgłoszenia poste rest. K. Tarnopol. 8570

Egzaminowany buchalter i korespondent polsko-niemiecki z pięknem wyrobionem pismem z praktyką poszukuje kilkogodzinnego zajęcia. Listowne zgłoszenia „Buchalter-korespondent Biuro dzienników Buchstaba. 8624

GORZELNIK zdolny, długoletni kierownik, poszukuje posady. — Wyjaśnień udzieli Stańczykiewicz, Chorzelów. 8630

KRAWCZYNI zdolna, samoistnie działająca wyjedzie na prowincyę do domów prywatnych. Zgłoszenia do Administracyi „Słowa Polskiego" „JANINA 15". 8632

Gorzelnik teoretycznie i praktycznie wykształcony, — długoletni kierownik, poszukuje posady. Pepak, Potok, Tłumatyn. 8631

Posady zaofiarowane

Poszukuje się ajenta podróżującego dla rozsprzedaży szat kościelnych, z własnym wozem i końmi, za prowizyę. Wymagana **kaucya 4000 kor.** w gotówce lub odpowiedna gwarancya. Oferty lub zgłoszenia osobiste pod „Liturgia" Krosno. 8497

Kilku zdolnych czeladzi znajdzie zatrudnienie w **pracowni tapicerskiej** przy ul. Szpitalnej l. 34 w Krakowie. — Potrzebni są również chłopcy do praktyki. 8581

Praktykantów poszukuje Zakład artystyczno-introligatorski Ludwika Wierzbickiego, ul. Akademickia l. 24. 8489

Płatnego ucznia do praktyki handlowej poszukuje firma **KAZIMIERZ LEWICKI** Lwów, plac Maryacki l. 10 8515

Kancelarya adw. dr. Jaglarza, ul. 3-go Maja l. 5, przyjmie zaraz mundanta piszącego na maszynie. 8557

Handel towarów korzennych Stanisława Brzuchowskiego, Bóbrka, poszukuje kucharza do restauracyi, oraz dwóch uczni do praktyki handlowej. Obznajomieni mają pierwszeństwo. 8540

Pomocnik, zdolny bufetowicz znajdzie od 15 sierpnia stałe zajęcie w czysto delikatesowym handelku. Bar amerykański. Rzeszów. 8577

Rutynowanego koncypienta poszukuje adw. dr. Henryk Dymidowicz w Łańcucie. Posada do objęcia z dniem 1 września 1907. 8307

Potrzebny zaraz rządca gospodarczy, żonaty, do prowadzenia większego gospodarstwa, pod kierownictwem administratora. Pożądane odpisy świadectw, z których nie uwzględnione zostaną bez odpowiedzi. Bliższe warunki listownie. Zarząd dóbr Tłusteńkie, poczta loco. 8366

Uzdolniony pomocnik księgarski znajdzie zaraz posadę w księgarni G. Seyfartha we Lwowie (przedtem Seyfarth i Czajkowski). 8519

Skład nafty poszukuje rozwoziciela, kaucya wymagana. — Zgłoszenia: Dr. Olszewski, ul. Sienkiewicza 6. 7600

Koncypienta przyjmie zaraz Dr. L. Bader adwokat w Krakowie. 8605

Potrzebna zaraz bona francuska. Wiadomość Pasieki Łyczakowskie 33. 8608

Adwokat dr. Kohl w Przemyślanach poszukuje od 1 września br. rutynowanego **koncypienta**, — obeznanego z praktyką prowincyonalną. 8604

Poszukujemy rządców-ekonomów, leśniczych, nauczycielki Niemki z francuskiem. Biuro, ul. Dominikańska 9. — Do umieszczenia egzaminowany gorzelnik z najlepszemi rekomendacyami. 8623

Zawiadomienie.

Dla osób umieszczających ogłoszenia w naszem piśmie, które nie życzą sobie podać swego adresu, przyjmujemy z grzeczności zgłoszenia (oferty) ze znakami adresowemi (dwa wyrazy lub szyfra).

Na adresach listów, odnoszących się do takich ogłoszeń, prosimy wypisywać wyraźnie obok naszego adresu znak adresowy podany w ogłoszeniu. Tak oznaczone listy wydajemy zazwyczaj nieznanym nam okazicielom naszych kwitów ogłoszeniowych.

Przestrzegamy przed dołączaniem do zgłoszeń świadectw lub innych dokumentów, odpisy bowiem zupełnie wystarczą a w odzyskaniu zaginionych oryginałów nawet pomocni być nie możemy.

Listów poleconych (rekomendowanych) ze zgłoszeniami bezwarunkowo nie przyjmujemy.

Spraw osobistych dotyczących osób ogłaszającemu znanych (koresp. prywatn. itp.) nie drukujemy.

Admin. Słowa Polskiego.

Dzielnych det. prow. zastępców przyjmuje się natychmiast do rozsprzedaży, nowego patentowanego artykułu w dziale oświetlenia gazowego. — Przy pewnej rzutkości zarobić można lekko 500 do 1000 kor. miesięcznie. Oferty w języku niemieckim pod adresem „J. E. 500" do Administracyi Słowa Polskiego. 8618

Pomocnica pocztowa uzdolniona do samoistnego prowadzenia urzędu pocztowo-telegraficznego, — znajdzie zaraz korzystne umieszczenie. Zgłoszenia przyjmuje zarząd Zakładu sadowniczego Okopy, poczta Kozaczówka. 8621

Artykuły spożywcze

Kalafiory, oraz wszelką jarzynę wysyła jak najtaniej Antoni Klimowicz Lwów, pl. Halicki. 8091

Skład owoców najdelikatn. w Wiedniu. Brzoskwinie wielkie i przecudne k. 5·50, Rengloty smaczne k. 4·50, Jabłka dobre 3·50, Grusze słynne 3·70, Śliwy ogromne 3·70, Pomidory czerwone 3·20 w 5 kg. koszykach franko za zaliczką wysyła Dawid Wenkert, II Pfeffergasse 1. Wien. 8504

Kupno i sprzedaż

Nasienie rzepy pastewnej, ściernianki białej, długiej albo okrągłej klg. 2 kor. — wysyła Antoni Klimowicz, — Lwów. 7985

Fabryka mebli stylowych MILWIW, Lwów, ul Słoneczna 15. pasaż Hermanów. Skład fabryczny Teatralna 8. naprzeciw odwachu, poleca kompletne urządzenia sypialń. jadalń i salonów, oraz mebli gięte i żelazne. Ceny fabryczne. Za nadesłaniem 1 korony markami wysyłam ilustrowany cennik. „Daję też na spłaty". 6387

Powozy i wózki na resorach do wyboru w pracowni powozów Józefa Próchnickiego, ul. Szpitalna 36. 8520

FOLWARK DUBLANY ma na sprzedaż 2 młode byki, 18-miesięczne, rasy Angler, bardzo odpowiedniej dla gospodarstw włościańskich po 306 kor. za sztukę.

Jednego byka Anglera 3-letniego pięknej budowy używanego dotychczas w oborze dublańskiej zdatnego do chowu, po cenie rzeźnej.

Cztery byki Oldenburgi w wieku 16 miesięcy do 2 lat. 8579

Folwark Dublany będzie miał do zbycia do siewu pszenicę Granatkę (squarehead) aklimatyzowaną najzupełniej od szeregu lat. W roku bieżącym przetrzymała doskonale zimę. **Plony w Dublanach 14 do 18 q z morga.** Zamówienia bez zobowiązania, o ileby ziarno porosło po 28 k. za 100 kg. przyjmuje Folwark Dublany już obecnie 8580

Przeszło 300 cieląt rocznie ma do zbycia począwszy od 1 listopada r. b. zarząd dóbr Komarno. 8446

Do obecnego zasiewu rzepa ściernianka biała, okrągła i długa 1 kilogram 2 korony, szpinak, rzepa jadalna po jak najniższej cenie wysyła **Antoni Klimowicz, Lwów.** 8574

Fortepian Heicmana krótki, okazyjnie sprzedam. — Kopernika 26, parter. 8617

Lokomobila do sprzedania 8 HP. w dobrym stanie.— Wierzbicki, post. r. Żurów. 8572

Młodą wyżlicę sprzedam, Grubenthal, Bochnia. 8628

Interesy handlowe

PP. Aptekarze, którzy mają zamiar apteki swe sprzedać lub wydzierżawić raczą podać adresy swe do biura „Celeritas" Lwów, Kościuszki 5, które posiada spis reflektantów. 8613

Urzędnik państwowy poszukuje poręki urzędnika państwowego, celem zaciągnięcia pożyczki za kondykteni-policą. Za przysługę rewanż — względnie odpowiednie wynagrodzenie. „Pożyczka" Lwów, poste restante. 8611

Poszukuję wspólnika chrześcijanina z kapitałem 60 tysięcy koron do wzięcia bardzo rentownej dzierżawy dóbr Zgłoszenia pod „K. D." poste restante Lwów, Główna poczta za okazaniem kwitu inseratowego. 8620

Poszukuję uczciwego kapitalisty do znakomitego interesu parcelacyjnego z wkładem najmniej 60.000 zł. — Za wysoki zysk ręczę. Zgłoszenia „Uczciwość" Słowo Polskie. 8571

Nieruchomości

Do sprzedania lub zamiany na porządną kamienicę we Lwowie majątek ziemski 286 morgów — w tem 70 m. łąk — drenowany w najlepszej glebie, cena 220.000 kor pożyczka 95.000 kor. i majątek 95 morgów z tego 30 łąk z pięknym parkiem i pałacem za 110.000 kor. pożyczka 45.000 kor. Obydwa w pobliżu dużych miast. Adwokat dr. Jekeles, Lwów, Jagiellońska 22. 8402

Realność 35 lub 25 morgów bardzo dobrego gruntu z domem i budynkami gospodarskiemi lub bez tychże w bardzo ładnej miejscowości wschodniej Galicyi, gdzie wkrótce ma się otworzyć Sąd powiatowy, ze względów familijnych pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Reflektanci zechcą adresować pod „L. K. K. 12—15.000" do Admin. Słowa pol. 8503

Do wynajęcia ogród owocowy, warzywny, szparagarnia 5ciomorgowy, pod Lwowem. Wiadomość Pasieki Łyczakowskie 33. 8609

Do sprzedania

lub zamiany na kamienicę we Lwowie, majątek ziemski doskonale urządzony w dobrej glebie w zachodniej Galicyi. Przeszło 9000 morgów wraz z inwentarzem, bardzo wartościowym, za 600.000 kor. Zgłoszenia pod adresem **S. Nagelberg Lwów, Michała 4.** 8597

Dom nowy, parterowy łazienka, praczkarnia, ogród, — sprzedam. Wiadomość popołudniu boczna Sadownickiej 9 (Ogrodowa). 8589

Mieszkania i sklepy

Pokoje umeblowane z komfortem, wykwinte utrzymanie lub bez. Bielowskiego 5, parter. **Ceny przystępne.** 8290

Do wynajęcia: Obszerny lokal w parterze, lokal frontowy na I piętrze z balkonem, stosowny na biuro. Rynek 16. 8594

Pokój kawalerski frontowy na II piętrze do wynajęcia. Batorego 16. 8595

Ul. Szeptyckich 28, 3 pokoje, kuchnia, łazienka, spiżarka z przynależytościami — od 15 sierpnia do wynajęcia. 8602

Poszukuje się Lokalu wielkiego (400 do 500 metr. kw.) w parterze na biura i skład w pobliżu śródmieścia. — Zgłoszenia pod „Lokal" do Biura Sokołowskiego. 8529

Mieszkania rożne przy tramwaju elektrycznem do najęcia. — Parcele budowlane do sprzedania. Plac Bema 4. 8107

Do wynajęcia od 15 sierpnia b. r. całe I piętro lub częściowo składające się z 16 ubikacyi przy ul. Czarnieckiego 1. 8460

Zaraz do wynajęcia: 5 pokoi I piętro, 4 pokoje parterowe słoneczne, przedpokoje. łazienki, balkon etc., 2 pokoje kawalerskie, frontowe, I pokój i kuchnia. Ul. Wagilewicza 2. (Narożna Kochanowskiego). 8518

Do wynajęcia przy ul. Kurkowej l. 11 a, na I piętrze mieszkanie składające się z 4 pokoi, przedpokoju i kuchni, zaś w parterze z 4 pokoi i kuchni. 8524

3 pokoje z kuchnią — 2 pokoje z meblami lub bez zaraz do wynajęcia ul. św. Józefa 7. 8556

Poszukuję pokoju przy rodzinie z utrzymaniem. — Zgłoszenia Zyblikiewicza 18b II p. Jakubowicz. 8616

Pomieszkanie składające się z 5 bardzo ładnych pokoi, kuchni, przedpokoju, łazienki, spiżarki, przy ul. św. Zofii 3, w parterze zaraz do wynajęcia. 8573

3 duże pokoje, przedpokoj, kuchnia, zaraz do wynajęcia, Zielona 31. 8622

Poszukuję pokoju z osobnem wejściem, z całem utrzymaniem zaraz. „S. F." Administracya Słowa Polskiego. 8625

Letnie mieszkania

Jaremcze pensyonat Tabińskiej, pokoje z całodziennem utrzymaniem, zdrowa kuchnia, obiady. 8486

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurastenii leczy 30

Dr. FRISCH

PASAŻ HAUSMANA 8.

Zastawione brylanty, perły, korale, złoto i srebro wykupuje i opłaca pełną wartość **Wisznowitz**, zegarmistrz. Lwów, Batorego 6. 8490

Powozy odnawia i reparuje najtaniej fabryka Lickendorfa, Lwów, Żulińskiego 4, 8380

Meble do przechowania — przyjmuje Föbus Rosenman, Lwów, Hotel Belle Vue. 8283

Za 180 ct. przerabiam kołdry, materace i wkładki sprężynowe. Pracownia pościeli Kopernika 5. 8252

Z powodu zwinięcia hodowli drobiu wysprzedaję drób, Kury wystawowe Plymuth-Roks kogut i 4 kury 34 kor., — młodzież 3-miesięczn kurczaki para 8 koron. Młynek do gniecenia kości dla drobiu do podniecania nośność jaj u kur 20 kor. — Adres Helena Podiwin, ul. Powturnia l. 133. 8627

„Le Ferment" Kraków, ul. Podwale l. 5. Kraków. Wyłączne zastępstwo na całą Austryę. Wyrób mleka i fermentu płynnego za pomocą „Laktobacyliny" według metody Dra Miecznikowa, profesora instytutu Pasteura w Paryżu. Sprzedaż tych wyrobów oraz laktobacyliny w proszku i w pastylkach. — Broszury i wyjaśnienia traktujące o działaniu na zdrowie tego środka dyetycznego na żądanie darmo i opłatnie. 1833

WALENTY PROKOPOWICZ, Lwów, Rynek 41. Pierwszorzędny MAGAZYN i pracownia wyrobów nożowniczych — poleca Brzytwy, Noże, Nożyczki, Scyzoryki, własnego wyrobu pod gwarancyą za najlepszą ang. stal. Ostrzenie wykonuje starannie. — Ceny najtańsze. 8581

Okazya! Pozostałe towary z dawnego lokalu: kołdry po kor. 4, 7 i 9, wełniane i klotowe po kor. 10, 12, 14, 16, 20 do kor. 30; jedwabne atłasowe po kor. 22, 28, 30 i wyżej. Ogromny wybór materyj meblowych, dywanów, chodników, portyer, firanek, kap na łóżka i tp. — Łóżka żelazne od najtańszych. Kompletne sypialnie, jadalnie — i meble salonowe polecają J. TOCZYSKI i K. SCHUSTER Lwów, ulica 3 Maja l. 5. 8053

Po bezkonkurencyjnej cenie! Z powodu zmiany magazynów i wielkiego zapasu wysprzedajemy eleganckie **KARNISZE MOSIĘŻNE po 6 kor. 20 hal.** Kilka tapczanów tureckich okazyjnie do nabycia, jakoteż wysortowane meble i garnitury salonowe. **Jan Tkacz i Syn** 8484 Lwów, Kopernika 18

Artystyczny Zakład rytowniczy **Izak Goldgeier**, Lwów, Karola Ludwika l. 25. (Hotel Monopol). Wykonuje gustownie stampilie kauczukowe i metalowe, pieczęcie do laku, rytowanie herbów monogramów i napisów na złocie i srebrze. Drukarnie kauczukowe „Perfekt". 6521

Fabryka kamienia sztucznego i dachówek ul. Janowska 108 we Lwowie, poszukuje suchej grabiny na koła zębate, 50.000 ramek do dachówek, rur żebrowych około 100 metrów, używanej tokarni 4 mtr. w dobrym stanie piły cyrkularnej do drzewa, akomulatora do pomp hydraulicznych. 8410

Młody, przystojny urzędnik urzędnik państwowy, ożeni się z młodą przystojną panią. Posag najmniej 20.000 koron. „20000" Lwów, poste restante. 8612

Faetone półkryte nowe i używane na gumowych kołach i zwykłych. — Kutscher-faetone i wózki resorowe osie oliwne eleganckie — do sprzedania — Pracownia Byczyszyna, Panieńska 11. 8619

Zarząd pasieki A. KRAMSKIEGO w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w 5-cio kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, — prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 kor. 50 hal., a wyborny miód lipowy w cenie 7 kor. — Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe, jak Borówczak Maliniak, Dereniak, Wiśniak. Winogroniak, Ożyniak itd. — w 5-kilowych blaszankach wszystko opłatuie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 koron 80 hal. — Cenniki na żądanie franko. 8633

6 sierpnia Ciągnienie losów Karlsbadzkich po 1 kor., **gł. wygr. 100.000 Kor.**

16 sierpnia Ciągnienie 3% losów kredytowych 1 emisyi 1880.

Główna wygrana 90.000 koron.

Losy na spłaty po 12 kor. Promesy do ciągnienia 16 sierpnia na te losy po 4 kor. łącznie z stemplem i przesyłką. Losy wszelkie na spłaty miesięczne. — Kupno i sprzedaż efektów i monet Wypłata kuponów. — **Prosimy zażądać naszego kalendarzyka bankowego oraz numeru okazowego „Gazety Handlowej", wychodzącej dwa razy w miesiącu.**

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

Jedynym istniejącym prawdziwym środkiem piękności jest

HAYA krem piękności

który usuwa piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, wągry i t. p. nadaje przytem twarzy świeży młodociany wygląd. 5372

Zupełnie nieszkodliwy **Słoik 1 kor.** Zupełnie nieszkodliwy

Do tego MYDŁO PIĘKNOŚCI sztuka 1 korona.

Puder piękności pudełko 1 korona, biały, różowy i kremowy

JEDYNY SKŁAD WYSYŁKOWY

S. HAY aptekarz, c. k. dostawca nadworny

Lwów, Kazimierzowska 26

Wózki dla dzieci.

Kosze do podróży patent. — **Leżaki składane.** — MEBLE OGRODOWE.

z powodu wielkich zapasów tanio wysprzedaje

A. KONIEWICZ,

Lwów, Batorego 12.

Ilustrowane cenniki franko. 8280

Skład płócien Korczyńskich

i bielizny gotowej. Lwów, ulica Halicka l. 16.

Poleca kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą od 200 zł. 8576

„TLEN“ „TLEN“

Mydło od tupieżu

wpływające jednocześnie korzystnie na

porost włosów

przyrządzone podług przepisu **Dr. Lustra z Krakowa**, specyalisty kosmetyki lekarskiej i chorób włosów.

Znakomitym środkiem pomocn. jest **Bay-rum** wyrobu fabryki „**Tlen**“, którym należy nacierać skórę głowy. 2536

Dopominać się wszędzie z marką fabryki „Tlen“.

L. 2802/07.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy gmachu c. k. szkoły realnej w Żywcu rozpisuje Magistrat miasta Żywca licytacyę zapomocą ofert pisemnych, które do dnia 20 sierpnia 1907 do godziny 12 w południe do tutejszego magistratu wnosić należy.

W tej licytacyi mogą brać udział jedynie architekci i koncesyonowani budowniczowie.

Cena kosztorysowa wyż rzeczonej budowy wynosi 332.000 koron.

Wadyum licytacyjne wynosi 5% sumy kosztorysowej, które oferenci razem z ofertą złożyć tutaj winni.

Bliższe warunki budowy oraz plany i kosztorysy wyłożone są do przeglądu w kancelaryi magistratualnej w Żywcu.

Żywiec, dnia 30 lipca 1907.

Burmistrz:
Dr. KORNICKI.

8606

Wydział Rady Powiatowej.

L. 2350/07 Cieszanów, 27 lipca 1907.

Konkurs.

Wydział powiatowy w Cieszanowie poszukuje dyetaryusza za rocznem wynagrodzeniem 1000 koron z ewentualnem prawem do stabilizacyi.

WYMOGI:

1. Nie przekroczony wiek 40, a ukończony 24 lat udowodniony metryką chrztu.
2. Znajomość języków krajowych w słowie i piśmie.
3. Czytelne i poprawne pismo.
4. Dokładna znajomość prowadzenia registratury w sposób zaprowadzony przy politycznych Władzach administracyjnych.
5. Świadectwo zdrowia wystawione przez c. k. lekarza powiatowego.

Podania do 20 sierpnia 1907. 8607

Za sekretarza KWITNIOWSKI. Prezes GNOIŃSKI.

Siarkan amonowy 20·60% azotu

Siarkan amonowy 20·60% azotu

Siarkan amonowy 20·60% azotu

Siarkan amonowy 20·60% azotu

jest nawozem azotowym, pewnie i szybko działającym a w skuteczności przewyższa saletrę chilijską.

zostaje przez ziemię zatrzymany i nie ulega wypłukaniu z głąb. Dostarcza roślinie stale przez całą wegetacyę dostatecznej ilości azotu.

nader skuteczny **pod wszelkie rośliny** przynosi **wyższe plony**, podnosi zawartość cukru w burakach a skrobi w ziemniakach.

nie zawodzi podczas posuchy, działa na plony następne i nie zaskorupia ziemi.

Siarkan amonowy przez wyższą zawartość azotu jest blizko o 30% tańszy od saletry chilijskiej.

Wszelkich informacyj udziela: 8288

Józef Karrach

LWÓW ul. Kościuszki 18. LWÓW.

WYDAWNICTWA „SŁOWA POLSKIEGO“

Beniowski hr. M. „Dziennik podróży i zdarzeń na Syberyi“	K. 1·—
Coulevain Piotr de „Na gałęzi“	K. 1·80
Daudet Alfons. „Nowele z czasów oblężenia Paryża“	K. —·60
Doyle Conan. „Czerwonym szlakiem“ powieść	K. —·60
Gąsiorowski Wacław. „Huragan“, powieść histor. 3 tomy kor. 6·—. w oprawie b. ładnej	K. 7·80
Gąsiorowski Wacław. „Rok 1809“, powieść hist. 2 tomy kor. 4·—, w ozdobnej oprawie	K. 4·60
Gruszecki. „Większością“, powieść współczesna	K. 2·—
Hofmanowa Klementyna. „Wybór dzieł“ 6 tomów K. 3·—, w oprawie ozdobnej	K. 4·80
Dr. Głąbiński St. „Zamach na uniwersytet polski we Lwowie“	K. 1·—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „O byt“, powieść historyczna	K. 3·—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „Sylwety emigracyjne	K. 6·—
„Opowieści japońskie“	K. —·60
Rojan K. „Jutrzenka“ powieść kor. 3·—, w ozdobnej oprawie	K. 3·60
Rojan K. „Muszka“ powieść	K. 3·—
Sclavus Wiesław. „Ugodowcy“ powieść kor. 3·—, w ozdobnej oprawie	K. 3·60
Rossowski Stanisław. „Psyche“. poezye	K. 3·—
Rovetta G. „Lulu“, powieść z włoskiego	K. 1·20
Soltan Abgar. „Panna Siekierczanka“	K. 2·—
Wazow Jan. „Królowa Kazałarska“, powieść	K. 1·80
Wells H. G. „Człowiek niewidzialny“	K. —·60
Zora. „Drogami życia“, powieść	K. 1·20

Jedyny w Galicyi Magazyn sportowy, poleca na bieżący sezon Rowary znacznie ulepszone **Helical Premier** (angielskie), oraz **Britania** (czeskie). Z powodu wielkiego zapasu przyborów oferuję takowe po cenach fabrycznych.— Węże trwałe po kor. 4 i 4·50 Płaszcze po kor. 7, 8 i 10. Węże Continental kor. 6. Płaszcze kor. 12. Węże marki Gebirgs Dunlopa kor. 6·50. Płaszcze kor. 14. Latarki acytylenowe od kor. 5. Siodła od kor. 4. Carbid na wagę, oraz wszelkie przybory. Cenniki rowerów franco. **FOBUS ROSENMANN. Lwów, Karola Ludwika 27.** 4959

Wydawnictwo Słowa Polskiego

J. H. ROSNY: **Doktór Harambur**

POWIEŚĆ 4532

przekład **Bronisławy Neufeldówny.**

Cena 1·20 kor. — Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie. ul. Chorążczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ulicy Kopernika), oraz we wszystkich księgarniach.

Dla Matek!

Tak niemowlęta, jak i dzieci starsze często okazują na skórze pachwiny, w okolicy kiszki stolcowej, na podbródku, liczne otarcia, ranki powierzchowne, sączący wyprysk lub tym podobne choroby.

Jedynym środkiem na to jest:

„Haya“ puder antiseptyczny

Cena 70 hal. **Cena 70 hal.**

przez powagi lekarskie zalecany!

Tysiące podziękowań.

Ostrzega się przed naśladownictwami! **Dlatego żądać należy wszędzie tylko PUDRU HAYA.**

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. Główny skład wysyłkowy **S. Hay**, aptekarz c. i k. dostawca nadworny, Lwów. 33

BROŃ do polowania

i broń luksusowa wszelkiego rodzaju, dubeltówki i trzylufki najnowszej konstrukcyi (bez wydrążeń, z ejektorem), broń na grubą zwierzynę, oryginalne flinty i pistolety „Browning“, 3701 amerykańskie karabiny repetierowe teszyngi i flinty do strzelania do tarczy i pokojowe, rewolwery itd. renomowane fabrykaty z Suhl i Liettich pod dogodnymi

miesięcznemi spłatami.

Najwyższa gwarancya za wykonanie i pewność strzału. Dostawa odłona. Cennik broni 820 Fl. bezpłatnie i franko. Oferty spec. niezwłocz. **Rial & Freund, w Wrocławiu, H.**

SŁAWNA

przez swoje własności przeciwkaźniczne i aromatyczne, dzięki doborowi roślin użytych. 1291

WACŁAW GĄSIOROWSKI

Powieści historyczne z epoki Napoleońskiej:

HURAGAN 3 tomy cena egz. broszur. K. 6·— cena egz. w ozd. oprawie K. 7·80

Rok 1809 2 tomy cena egz. broszur. K. 4·— cena egz. w ozd. opr. K. 4·60

Tegoż autora (Sclavusa) 1380

Ugodowcy cena egzemplarza broszurowanego K. 3·— cena egzemplarza w ozdobnej oprawie K. 3·60

Powieść współczesna. — Wydanie III.

nabywać można we wszystkich księgarniach

lub wprost w Administracyi Słowa Polskiego, Lwów, Chorążczyzna 17-19.

Uwaga. P.T. Abonenci Słowa Polskiego nabywać mogą w naszej Administracyi **Huragan** po cenie zniżonej K. 4 (w oprawie K. 5·80) **Rok 1809**. po K. 3 (w oprawie K. 3·60) za egzemplarz.

Rządowo uprawn.

Fabryka wód mineralnych

sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą 13

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie

ul. św. Gertrudy l. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Kraj. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież specyalne lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.

Główny skład we Lwowie w apt. C. Wewiorskiego. Halicka 5.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej.